Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok XIV. Kraków, sobota 28 lutego 1931 WYDANIE III. N. Nr. 58

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630
Redaktor naczelny przyjmuje od godz 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie kontrakty należy nadsyłać wprost do administracji
Korespondencje anonimowe redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Genewskie aktualja

Międzynarodowy kredyt rolny — Gdańsk i Gdynia — Sir Eric Drummond „pod modrem niebem Argentyny"

(Od naszego korespondenta genewskiego)

Genewa, 23 lutego.

Nie licząc Rosji sowieckiej, żyje w krajach środkowej, wschodniej i południowo-wschodniej Europy około 100 miljonów ludzi z rolnictwa. Jedną z najważniejszych przyczyn europejskiego, a w pewnej, pośredniej mierze, tak że światowego kryzysu gospodarczego stanowi fakt, że te masy rolników — z powodu niemożności odpowiedniego i racjonalnego wyzyskiwania ich gospodarstw — zamiast podwyższać swoją stopę życiową, w istocie coraz mniej konsumują. Ich niezwykle niski „standard of life" daje się dotkliwie we znaki handlowi i przemysłowi zarówno wewnątrz każdego z tych państw, jak i też w państwach przemysłowych zachodniej Europy. Najpoważniejsi eksperci ekonomiczni świata stwierdzili zgodnie, że jedynym sposobem zaradzenia tej sytuacji jest udzielenie rolnikom taniego, średnio wzgl. długoterminowego kredytu. Ankieta przeprowadzona przez zeszłoroczną, warszawską konferencję rolną, wykazała, że w krajach, które w konferencji tej wzięły udział (Bułgarja, Estonja, Jugosławja, Łotwa, Polska, Rumunja i Węgry), legalna stopa procentowa kredytu ziemskiego udzielanego przez instytucje państwowe waha się między 11 a 15 procentami, podczas gdy stopa kredytu prywatnego i pokątnego obraca się w granicach lichwiarskich, — zależnie od kraju — od 20 aż do 50 procentów! Ponieważ możliwości kredytowe banków państwowych są nader ograniczone, pozostaje w praktyce gospodarka ziemska w tych krajach zupełnie zdana na kredyt lichwiarski. Stąd katastrofalne położenie rolnictwa i grożąca mu — o ile nie nastąpi szybki i skuteczny ratunek — zupełna ruina.

Bez pomocy z zewnątrz nie jest żadne z wyż wymienionych państw w stanie uzdrowić tych stosunków. Czynione przez nie wysiłki — jak np. wybujały protekcjonizm oraz polityka fiskalna wyrażająca się w nakładaniu coraz cięższych podatków na ludność miejską na korzyść ludności wiejskiej — są nagoól dolewaniem oliwy do ognia, gdyż, nie zatrzymując bynajmniej ruiny rolnictwa, przyspieszyć muszą jego grożącą albo już naprzód postępującą ruinę krajowego handlu i przemysłu. Zbawienny kredyt ziemski, przyjść może lityIko z przemysłowych państw Zachodniej Europy. Są one najbardziej zainteresowane w zmianie tego, również dla nich nieszczęsnego stanu rzeczy i — co najważniejsze — dysponują wielkim nadmiarem z dnia na dzień taniejących kapitałów. Jest to obraz nader tragiczny: W krajach rolniczych wschodu Europy żyje kilkadziesiąt miljonów wieśniaków, żywiąc się „kartoflami i śledziem", nie powiększając swojego inwentarza żywego lub martwego, nie kupując nic albo prawie nic w mieście, a przytem coraz bardziej się zadłużając. Równocześnie, w krajach przemysłowych Europy, mnoży się w zastraszający sposób liczba bezrobotnych — dziś około 11 miljonów, a jutro, kto wie ile — których zapomogi pochłaniają co roku nieproduktywnie wydane setki miljonów dolarów. Przytem w krajach tych, kapitał się dusi i jego stopa procentowa spada coraz niżej.

Byłoby dlatego ze wszech miar pożądanem, by podjęta przez Komisję Europejską inicjatywa stworzenia Międzynarodowego Instytutu dla kredytu ziemskiego wydała jaknajprędzej pomyślne owoce. Zapoczątkowane w Genewie niedawno prace specjalnego „Komitetu dla kredytów rolnych" posunęły sprawę tę już dosyć daleko i istnieje uzasadniona nadzieja, że wspomniany Instytut będzie mógł zostać powołany do życia przez zbierającą się z początkiem maja br. Komisję Europejską.

* * *

Gdańsk wystosował w maju zeszłego roku memorjał do Wysokiego Komisarza Ligi Narodów, w którym oskarża rząd polski — w związku z rozbudową wielkiego i konkurencyjnego portu w Gdyni — o rzekome złamanie zobowiązań międzynarodowych w stosunku do Wolnego Miasta. Gdańsk powołuje się przytem na odnośne artykuły traktatu wersalskiego, na ich autentyczne interpretacje podczas Konferencyj Pokojowj, na polsko-gdański traktat z 9 listopada 1920 i, szczególnie, na przyjęte przez Polskę orzeczenie Wysokiego Komisarza Ligi Narodów, Hakinga, z 15 września 1921. Gdańsk został wyłączony z Rzeszy niemieckiej i postawiony do dyspozycji Polski — powiada memorjał gdański — z tem właśnie uzasadnieniem, że przedstawia dla niej jej jedyny dostęp do morza. Równocześnie został na Polskę nałożony obowiązek — a nie tylko prawo — wykorzystać Gdańsk w całej pełni, jako swój jedyny port. Gdańsk twierdzi, że Polska tego obowiązku nie spełniała i nie spełnia i że wyrządza budową wielkiego, konkurencyjnego portu w Gdyni ciężką szkodę Wolnemu Miastu. Rząd polski odpowiada w długim i świetnie opracowanym memorjale na zarzuty Gdańska i przedstawia bardzo szczegółowo całą sytuację i trudności jakie wywołać musiała wroga dla Polski polityka Gdańska. Równocześnie kwestjonuje rząd polski tezę Gdańska, jakoby Wolne Miasto, na podstawie traktatów, posiadało monopol na dostęp Polski do morza. W ten sposób stanęła na czele sporu — który w rzeczy swojej jest wybitnie polityczny — kwestja prawnicza, a mianowicie: Czy i w jakiej mierze jest Polska zobowiązana wykorzystywać port gdański jako swój jedyny dostęp do morza?

Wysoki Komisarz Ligi Narodów, hr. Gravina, zwrócił się do Rady Ligi z prośbą o przesłanie mu opinji prawniczej. Zamianowany przez Radę komitet, złożony z trzech prawników, obraduje właśnie nad tą nader ważną kwestją. Ze względu na wysoce polityczne tło sporu, należy życzyć sobie, by rząd polski mógł po wydaniu orzeczenia przez Wysokiego Komisarza, dojść z Gdańskiem do porozumienia na drodze bezpośrednich rokowań i by w ten sposób zapobiegł wytoczeniu tego przykrego sporu przed forum Rady Ligi.

* * *

Generalny Sekretarz Ligi Narodów, Sir Eric Drummond, powrócił w tych dniach z trzechmiesięcznej polityczno-propagandowej podróży po państwach Południowej Ameryki. „Akcje" Ligi Narodów stoją bowiem (po dawnem już usunięciu się Argentyny i po późniejszym „exodusie" Brazylji) w tej części świata dosyć kiepsko. Ostatnio pogniewał się na Ligę Narodów także dosyć poważnie rząd Chili, a mianowicie za to, że z okazji wyborów do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości nie wybrano postawionego przezeń kandydata... Sir Eric pojechał więc, niczem nowy Boliwar, na podbój serc południowo-amerykańskich. Misja jego powiodła mu się przynajmniej o tyle, że jednak zainteresowano się w państwach tych znowu, trochę bardziej, odległą i dla nich dosyć obojętną instytucją międzynarodową. Dowiedziano się od Generalnego Sekretarza, że nie jest prawdą — o czem są tam, zdaje się, wszyscy przekonani — jakoby Europie groziła w najbliższym czasie nowa wojna i że projektowana Unja Europejska nie narusza zasady uniwersalności Ligi. Fakt, że uspokojenia takie były potrzebne, jest dosyć znamienny. Sir Eric wyraził się ponadto w Genewie bardzo optymistycznie na temat oczekiwanego w bieżącym roku powrotu Argentyny do Ligi Narodów. Byłby to istotnie realny sukces. Brazylja natomiast nie nosi się narazie zupełnie z podobnemi zamiarami i jedyna kwestja, jaka ją interesuje w związku z Europą, jest — rynek zbytu na kawę. O ile dojdzie kiedyś do przekonania, że powrót do Ligi może się przyczynić do powiększenia jej eksportów kawy, to wtedy — miejmy nadzieję! — niezawodnie wróci...

M. K-y.

Ratyfikacja traktatu handlowego z Niemcami

uchwalona na komisji

Poseł Jeszke (BB) zrzeka się referatu na plenum

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 26. 2. (Sin) Komisja spraw zagranicznych Sejmu ratyfikowała na dzisiejszem posiedzeniu traktat handlowy z Niemcami. Jakkolwiek chodziło tu o zbliżenie gospodarcze między jednem a drugiem państwem, cały przebieg wczorajszej i dzisiejszej dyskusji czynił wrażenie uroczystości pogrzebowej, przyczem każdy z mówców prześcigał się z następnym w podkreślaniu czarnych stron traktatu. Referent przedstawiciel klubu rządowego, poseł Jeszke, zrzekł się referatu. Referat objął kolega jego z BB. poseł Walewski, który jeszcze kilka dni temu w w przemówieniu swem na komisji dość ostro zwrócił się przeciwko traktatowi W każdym razie okoliczności wśród których traktat ten został załatwiony są dość dziwne, Mimo to należy przypuszczać, iż traktat zostanie w najbliższych dniach ratyfikowany w Sejmie i Senacie. Być może życie samo oraz realne korzyści tego traktatu usuną te przesadne obawy, które przedstawiono dziś na komisji spraw zagranicznych.

W dyskusji pierwszy zabrał głos poseł Czapiński (PPS.), który m. in. wskazał na dodatnie strony traktatu i stwierdził, że nie mamy uregulowanych stosunków handlowych z Niemcami i Rosją, co odbija się ujemnie na życiu gospodarczem Polski, każdy więc krok ku pacyfikacji tych stosunków jest korzystny. Mimo zastrzeżeń mowca jest za traktatem i oświadcza, że jeżeli ratyfikacja ustawy nie będzie odroczona, głosować będzie za nią.

Poseł Mackiewicz (BB) jest odmiennego poglądu niż poseł Czapiński, gdyż uznaje doktrynę, że dobra polityka konsekwentnie przeprowadza i zmienia warunki gospodarcze. Mowca nie wierzy w nieuzasadnione pogłoski niebezpieczeństwa niemieckiego na zachodnich granicach Polski, i uważa, że w interesie pokoju należy głosować za traktatem.

Poseł Lewandowski (Kl. Nar.) występuje ostro przeciwko traktatowi, poczem naczelnik wydziału MSZ. Lipski omawia dzieje uciążliwych rokowań z Niemcami.

Z kolei zabiera głos wiceminister Doleżal, który wskazuje, że traktat ten przyniesie pożytek w pierwszym rzędzie przemysłowi węglowemu, żelaznemu, cynkowemu, drzewnemu i przyczyni się też do zwiększenia wywozu świń. Wobec tego, że dotąd wywoziliśmy do Austrji i Czechosłowacji 700.000 sztuk świń rocznie, pewne jednak pociągnięcia w Czechosłowacji mogą zmniejszyć ten kontyngent do 300.000, więc kontyngent 200.000 świń do Niemiec nie jest rzeczą obojętną. Bojowe cło na jaja wynosi 25 marek od kwintala, po traktacie spadnie do 5 marek, co stanowi duży zysk. Wywóz drzewa produkcji handlowej i jaj stanowi 60 proc. naszego wywozu. Traktat osiedleńczy nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa, a w zakresie żeglugi zachowaliśmy pełną autonomję.

O głos prosi poseł Winiarski z Klubu Narodowego. Przewodniczący pos. Radziwiłł zwraca uwagę, że przemawiał już czterej przedstawiciele Stronnictwa Narodowego w dłuższych przemówieniach i że wobec tego może mu udzielić głosu tylko na 5 minut. Wobec tego poseł Winiarski zrzeka się głosu

Zabiera głos sprawozdawca poseł Jeszke (BB), który oświadcza, że wprawdzie zarzuty postawione traktatowi zostały obalone przez naczelnika wydziału p. Lipskiego, jednakże on, jako przedstawiciel specjalnie dzielnicy zachodniej nie może głosować za ratyfikacją traktatu. Mówca prosi również o przydzielenie tego referatu komu innemu. Oświadczenie to wywołuje konsternację na sali.

Pos Stroński (Kl Nar.) zgłasza wniosek o odroczenie ratyfikacji. Wniosek ten upadł. Wobec tego przewodniczący stawia wniosek w sprawie ratyfikacji traktatu pod głosowanie. Za ustawą ratyfikacyjna głosuje BB i PPS, przeciwko ośmiu posłom z Kl. Nar. i Klubu Chłopskiego

Przew. pos. Radziwiłł Podobno poseł Walewski oświadczył gotowość objęcia referatu na plenum

Poseł Walewski. Mam odwagę

Przewodniczący: Przydzelam więc panu ten referat.

Na tem obrady zostały zamknięte. Następny termin nie został wyznaczony.

Niepotrzebnie odroczył Senat uchwalenie

ustawy o ograniczeniach carskich

Komisja senacka wprowadza tylko nieistotne zmiany w ustawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 26. 2. (Sin) Dziś obradowała senacka komisja prawnicza nad sprawą ustawy o uchyleniu przepisów wyjątkowych, związanych z pochodzeniem, narodowością i religją obywateli polskich. W wyniku obrad uchwalono zmienić tytuł ustawy, który brzmi obecnie: Ustawa o wygaśnięciu mocy prawnej przepisów wyjątkowych.

W art. 1 wprowadzono drobne zmiany stylistyczne Art. 2 który postanawia poruczenie wykonania ustawy prezesowi rady ministrów uzupełniono zdaniem następującem: oraz poszczególnym ministrom każdemu w zakresie jego właściwości. Artykuł 3. przyjęto bez zmiany. Za ustawą głosowały wszystkie kluby z wyjątkiem przedstawicieli Klubu Narodowego, którzy wstrzymali się od głosowania ze względów rzekomo natury formalnej. Na posiedzeniu był obecny wiceminister sprawiedliwości p. Sieczkowski.

Jak widać z tekstu uchwalonej ustawy i poczynionych drobnych zmian, nie zachodziła wcale konieczność odroczenia w swoim czasie rozprawy nad tą ustawą i zapowiadania zmian, gdyż drobne te zmiany można było odrazu przeprowadzić. Chodzi tu widocznie o podkreślenie wagi tej ustawy przez kilkakrotne poprawianie, odraczanie aż do momentu ostatecznego uchwalenia.

Protest polski w Moskwie

z powodu włamania do gmachu poselstwa polskiego

Warszawa 26. 2. (Sin) Polski charge d'affaires w Moskwie Żeleziński w zastępstwie nieobecnego posła Patka wręczył w sowieckim komisarjacie spraw zagranicznych notę protestującą rządu polskiego z powodu włamania do gmachu poselstwa. Nota zawiera opis i wylicza nie całego szeregu faktów które miały miejsce po zatrzymaniu przestępcy w lokalu poselstwa następnie konkretyzuje zarzuty w stosunku do pierwiastkowego śledztwa i domaga się intenzywnego przeprowadzenia śledztwa ukarania winnych i zabezpieczenia poselstwa polskiego aieby na przyszłość nie mogły zajść podobne wypadki. (Dosłowny tekst noty polskiej podajemy na str. 10-tej. — Red.)

Zgon b. posła Dra Hermana Diamanda

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów. 26. 2. Dziś, o godz. 3.30 zmarł we Lwowie w 71-ym roku życia b. poseł na Sejm blp. dr. Herman Diamand Zmarły przyjechał dziś do Lwowa z Zurychu, gdzie brał udział w zjeździe Międzynarodówki socjalistycznej. Zmarły był współzałożycielem polskiej partji socjaldemokratycznej, w latach 1907—1918 był posłem do parlamentu austrjackiego, zaś od r. 1918—1930 posłem do Sejmu polskiego referentem budżetowym, prezesem komisji przemysłowo-handlowej w trzecim Sejmie. Był znakomitym mówcą i wybitnym fachowcem w sprawach gospodarczych. W młodych latach był blp. Diamand założycielem i prezesem stowarzyszenia „Sjon" we Lwowie, później jednak przeszedł do obozu asymilacji.

Wyrok przeciwko p. Kosmowskiej — prawomocny

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 26. 2. Sin. Dziś w Sądzie Najwyższym rozpatrywana była sprawa b. posłanki Kosmowskiej skazanej w dwóch instancjach na 6 miesięcy więzienia. Wyrok pierwszej instancji został zatwierdzony.

—oSo—

Zabójstwo z zazdrości

Poznań 26. 2. PAT. Dzisiejsza prasa donosi, że wczoraj popołudniu Stanisława Leśniewska, żona kapitana-lekarza, zastrzeliła dwoma strzałami z browninga 27-letnią Alinę Czyżewską. Tłem zbrodni była podobno zazdrość. Po dokonaniu zabójstwa, kapitanowa Leśniewska udała się do komisarjatu i po złożeniu zeznań została aresztowana.

Marszałek Claud Jacob następcą Chancellora?

Jerozolima 26. 2. ŻAT. Rozeszły się tu pogłoski, że po ustąpieniu Wysokiego Komisarza sir Chancellora, którego termin urzędowania kończy się w czerwcu br. na stanowisko to powołany bedzie marszałek sir Claud Jacob. Z innych źródeł potwierdzenia tej wiadomości brak.

Komisja śledcza w sprawie Oustrica nie zna względów

Paryż 26. 2. PAT. B. ministe i senator Cheron w chwili gdy wsiadał do pociągu tulońskiego, został powiadomiony, że parlamentarna komisja śledcza, badająca sprawę Oustrica, wzywa go do stawienia się przed komisją celem przesłuchania. Wobec tego sen. Cheron zaniechał wyjazdu z Paryża, ale równocześnie wystosował do marszałka senatu protest przeciw brakowi szacunku dla jego osoby, ujawnionemu przez komisję.

Sir Oswald Mosley — Hitlerem Anglji...

(K) Wystąpienie sir Oswalda Mosleya jest niezmiernie charakterystyczną ilustracją obecnych nastrojów politycznych w Anglji. Od chwili swego ustąpienia z gabinetu MacDonalda, w którym do października ub. r. zasiadał jako minister bez teki, rzadko sir Mosley pokazywał się w parlamencie, natomiast bardzo często tak wewnątrz frakcji parlamentarnej Partji Pracy jak i nazewnątrz występował energicznie przeciwko swemu własnemu stronnictwu, nie przebierając zwłaszcza w środkach ofenzywy przeciwko MacDonaldowi i Snowdenowi, które go stale nazywał „przestraszoną starą babą". Wszyscy przypuszczali więc, że Mosley długo się już nie utrzyma w ramach Partji Pracy. Wielce ambitny ten młody miljoner, który po swoim ojcu odziedziczył wcale znaczny majątek i któremu lady Cynthia Curzon wniosła tytułem posagu miljony swego dziadka amerykańskiego multimiljonera Leitera, nie mógł i nie chciał być zwykłym żołnierzem podlegającym ścisłej dyscyplinie partyjnej. A ponieważ w łonie Partji Pracy stare lwy angielskiego ruchu robotniczego — MacDonald i Snowden z jednej, a płomienny szkocki rewolucjonista Maxton z drugiej strony, — przyćmiewały go swym autorytetem, przeto pozostała dla niego tylko droga secesji z Partji Pracy, utworzenia nowej partji, by w ten sposób wypłynąć na szeroką arenę życia politycznego.

Przypominamy, że w grudniu ub. r. 17 posłów Partji Pracy podpisało manifest Mosleya przeciwko polityce społecznej gabinetu, ale wielce jest wątpliwą rzeczą, czy za Mosleyem podąży cała ta grupa. Narazie już sześciu posłów z grupy tej oświadczyło, że nie zamierza wystąpić z Partji Pracy. Mosley liczył się widocznie z tem, że nie wszyscy malkontenci, którzy popierali jego frondę przeciwko MacDonaldowi i Snowdenowi w łonie partji, pójdą za nim tak daleko, by wystąpić z partji, której właściwie zawdzięczają swoje mandaty. Szanse nowej partji na tle istniejącego jeszcze systemu wyborczego w Anglji są możliwie nieko rzystne, a platforma polityczna nowej partji, będąca sztucznym zlepkiem socjalizmu z protekcjonizmem nie może mieć siły przyciągającej dla szerokich mas wyborczych. Zwolennicy więc sir Oswalda Mosley'a poważnie się będą nad tem zastanawiać, czy mogą swoim wyborcom zaproponować przejście do nowej partji politycznej, czy też nie mają raczej obowiązku złożyć swe mandaty, tembardziej, że kilku z nich uzyskało mandaty te dzięki finansowemu poparciu związków zawodowych. A przy nowych wyborach mogą prędko stracić te mandaty, ponieważ Partja Pracy przeciwstawi im swych własnych kandydatów. Z tego skorzystać mogą najwyżej konserwatyści ale jest to mała pociecha dla nowej grupy parlamentarnej. Nic dziwnego więc, że narazie oprócz lady Cynthji Curzon-Mosley znalazło się tylko dwóch posłów, którzy razem z Mosley'em wystąpili z partji. Nie uczynił tego Oliver Baldwin, syn przywódcy partji konserwatywnej Stanleya Baldwina, chociaż pozatem aż do tego kroku młody Baldwin solidaryzował się ze swym przyjacielem Mosley'em.

A o program dla swojej nowej partji Mosley nie będzie chyba w kłopocie. Mosley miał z początku zamiar nazwać swą partję „Nationalsozialist Party", ale okropna opinja jaką na rodowi socjaliści niemieccy cieszą się w Anglji — nietylko zresztą w Anglji, ale i na całym świecie; niemieccy „Nazi" uchodzą za bandę podpalaczy politycznych — podszepnęła mu ostrożną myśl, by nazwać są partję „Nową Partją Robotniczą". Nazwa jest jednak rzeczą obojętną, bo chodzi tu o ducha partji, a pod tym względem jest nowa partja angielska bliźniaczo podobna do sw go niemieckiego prawzoru. **Cechuje ją ta demagogja, to samo namiętne ujadanie ... parlamentaryzm, to samo obłędne powtarzanie w kółko frazesów o rzekomem bankructwie demokracji** i — least not least — to samo, chociaż ze względu na starą angielską tradycję nieco ostrożniejsze w swym wyrazie, **kokietowanie z dyktaturą**. A zresztą o jej duchu świadczy wcale wymownie wyraźna sympatja, jaką jej okazują angielscy lordowie prasowi, lord Beaverbrock i lord Rothermeere, którzy nie mają dość słów zachwy tu dla tego „dzielnego i bohaterskiego socjalisty", który chce rozbić nienawistną im Partję Pracy. Wykluwa się więc w Anglji sytuacja zupełnie analogiczna do sytuacji w Niemczech, w której demagog Hitler doszedł do władzy pod skrzydłami opiekuńczemi lorda prasowego, tajnego radcy Hugenberga. Napewno sir Oswald Mosley przewyższa Hitlera rozległością horyzontów, skalą zainteresowań politycznych i bardziej ostrożną, bo wychowaną w szkole angielskiego życia politycznego, taktyką polityczną, **ale nie przeszkodzi to bynajmniej temu, by Mosley odegrał w Anglji rolę Hitlera.**

Akcja Mosley'a natrafiła zresztą w obecnym momencie **na grunt** wcale podatny. Przeciętny obywatel angielski, ten typowy szary człowiek z ulicy, stracił zaufanie do parlamentu, jako jedynej ostoi życia politycznego, i odwraca się pełen znużenia i sceptycyzmu od walk partyjnych. Wykazują to ostatnie dwa wybory uzupełniające, które zeszłego tygodnia odbyły się w Islington i Fareham, w których to okręgach tylko 50 procent wyborców stanęło do urny wyborczej. Jak wiadomo, w Islington, dawnej twierdzy konserwatywnej, przeszedł kandydat Partji Pracy, ale tylko dzięki temu, że partja konserwatywna rozbita została przez wysunięcie przeciwko oficjalnemu kandydatowi kontr kandydatury generała Cvithleya z ramienia imperjalnej partji Beaverbrocka. Partja Pracy przy wyborach tych uzyskała mniej głosów niż przy poprzednich wyborach, chociaż dzięki roz proszkowaniu się wyborców zdobyła mandat. Także przy wyborach we Fareham, gdzie wybrany został konserwatysta, konserwatyści stra cili 1000 głosów, Partja Pracy 2000, a liberali 5000 głosów — kandydat tych ostatnich nie uzyskał nawet szóstej części oddanych głosów i stracił swoją kaucję. Wynika więc z tego wyraźnie, że partje polityczne straciły dużo na swym kredycie i że opinja publiczna nie rozumie tego zacietrzewienia partyj, które okazują jaskrawo nieudolność w przezwyciężaniu olbrzymich trudności natury gospodarczej. Jeszcze najtrafniej ujmuje sytuację stary Garvin publicysta z „Observeru", który uderza na alarm i domaga się koalicyjnego gabinetu, skupiającego pod kierownictwem MacDonalda: Lloyda George'a, lorda Readinga, sira Johna Simona, Baldwina, Churchilla, lorda Beaverbrocka i Mosleya. Wątpić jednak należy, czy ten głos ostrzegawczy starego polityka i przy całym swoim konserwatyźmie szczerego demokraty, trafi do sumienia partyj politycznych, chociaż sytuacja w Anglji jest tego rodzaju, że taki „gabinet głów" a nie stronnictw może być naprawdę jedynem wyjściem.

Londyn 26. 2. (L) Z Melbourne (Australja) donoszą: Podczas ćwiczeń na lotnisku w Seymour spadł wczoraj samolot wojskowy, latający z szybkością ponad 300 km na godzinę i uległ strzaskaniu. Obaj lotnicy ponieśli śmierć

RUDOLF LÖWIT

Konwersacja

(Miejsce: kącik w salonie pani Mii. Pora: godzina herbatki. Osoby: pani Mia i pani Dolly.

Pani Mia (pełna tajemniczości, stłumionym głosem): A znasz ostatnie nowiny?

Pani Dolly (z lekko wybałuszonemi gałkami oczu): Nie, co, więc powiedz, opowiedzże!

Pani Mia (po małej przerwie, powoli, akcentując): Dyrektor Leibowitz rozwodzi się.

Pani Dolly (jakby ją ktoś pchnął, klaszcze w ręce): Co ty mówisz... (wzburzona, przysuwa fotel jeszcze bliżej). A wiesz ty to z pewnością?... (nagle obruszona). Nie do wiary, niesłychane. A więc ta sapiąca tłusta kulka, z temi nabiegającemi woreczkami łez ma tyle odwagi.

Pani Mia (również oburzona): Tak, co ty mówisz! Ledwie jeszcze włos ma na głowie, a wolno mu jeść tylko siekane mięso i wydmuchane bułki... (rozgoryczona) Niech Bóg broni, kiedy taki mężczyzna wejdzie w niebezpieczny wiek. Wtedy właśnie oni są najgorsi.

Pani Dolly: (ze wstrętem): Zawsze miewał w spojrzeniu coś tak żarłocznie cynicznego... (szeptem) I sądzisz więc, że on tkwi za tem w tajemnicy jakaś kobieta.

Pani Mia (z dyskretną powściągliwością): Niczego nie chcę powiedzieć, ale mówię tylko: Teatr Miejski i statystka rewji.

Pani Dolly (oburzona): A więc przecież, straszliwa rzecz, okropna, taki rozpustnik taki upadły Casanova. (Z błyszczącemi wilgocią oczami) kochana biedna Herma, dobra Hermisia. Najchętniej pośpieszyłabym z miejsca teraz do niej i starałabym się ją pocieszyć.

Pani Mia (potakuje z troską): I ja również myślałam już o tem.

Pani Dolly (żywo): Ewentualnie pójdziemy razem... (potrząsa wzruszona, swoją paziowską fryzurą). Nie, nie mogę w to jeszcze uwierzyć, ani tego pojąć. A przytem Herma jest przecież naprawdę bardzo zachwycającą i rozkoszną osobą, jej bajeczna cera, jej wspaniałe włosy i te wielkie, wprost cudowne oczy...

Pani Mia (potakuje gorliwie): A jej wspaniałe ręce i nogi i wogóle cała figura...

Pani Dolly: (potakuje jeszcze gorliwiej): I wogóle jej cała istota (wzdychając) mój Boże, mój Boże... (zawoalowanym głosem): Cóż teraz Herma pocznie?

Pani Mia: (odchrząknąwszy) A więc co się tego tyczy, przedewszystkiem zachowuje mieszkanie...

Pani Dolly: (przyjemnie uderzona): Prawdopodobnie wraz z obrazami i dywanami.

Pani Mia (widocznie zadowolona): W gabinecie męskim nad kominkiem ten obraz Waldmüllera, czy jak on tam się nazywa, a w stołowym zaraz na lewo od wejścia ta szafa z XVII. wieku też została... (odgarnia loczek z czoła). A pozatem otrzymuje Herma miesięczną rentę w wysokości 2.000 marek.

Pani Dolly (przełknąwszy): Co, 2.000 marek.. (uśmiechając się, choć z rozedrganemi chrapkami nosa) 2.000 marek, a więc to pięknie, cieszę się naprawdę...

Pani Mia (również uśmiechając się, choć z zielonkawemi błyskami w oczach): I ja cieszę się naprawdę z całego serca (ochryple), a jeśli teraz Herma będzie tylko trochę oszczędzała, łatwo będzie mogła kupić perskie futro z kołnierzem chinchilla..

Pani Dolly (podniecona) I różowy sznur pereł, z delikatnym diamentowym zameczkiem.

Pani Mia (obcierając usta): Powiedzieć można co się chce ale to jedno przyznać trzeba Leibowitzowi, że przynajmniej w sprawach pieniężnych od nosił się do Hermy zawsze po gentlemeńsku..

Pani Dolly (gładząc obrus): Z pewnością. I przyznaję, że był też w stosunku do Hermy pełnym nawet troski i uwagi mężem. Proszę cię, przypomnij sobie tylko, kiedy Herma skarżyła się na zawroty albo wogóle na migrenę...

Pani Mia (żywo): Zupełnie słusznie, zupełnie słusznie. Najchętniej byłby zwołał najdroższe powagi lekarskie...

Pani Dolly (poważnie — objektywnie): Tak, tak, trzeba tylko być sprawiedliwym, a z drugiej strony, — kiedy się właśnie o tem mówi, — z drugiej strony, jakże często naprzykład zdarzało się, że mąż jej w domu czekać musiał na kolację, aż do pół do ósmej, a nawet do ósmej siedzieć musiał sam, samiuteńki. Pytam ciebie, dlaczego...

Pani Mia (gorzko): Dlaczego? Ponieważ łaskawa pani spóźniła się trochę przy bridge'u w kawiarni, albo przy herbatce... (oskarżając). A gdybyśmy były zupełnie szczere, musiałybyśmy przyznać, że nie jest to w porządku kiedy porządna kobieta nadużywa najdroższych sort perfumy. Kiedy stale szeleści najbardziej zbytkowna bielizna jedwabną i co chwila zjawia się w innej sukni wieczorowej, która dekoltuje całe plecy, o ile możności aż do pasa...

Pani Dolly (tym samym głosem) Notabene i to do tego kobieta w jej latach... (znowu szeptem). Ale ona pewno już wie, dlaczego!...

Pani Mia (szeptem) Więc sądzisz, że w tej sprawie z młodym doktorem przecież jest coś na rzeczy?

Pani Dolly (z wytworną powściągliwością): Zostawmy to.. (surowo) Ale na wszelki wypadek to muszę powiedzieć, że gdybym ja była mężem...

Pani Mia (twardo): Tak jest, dawno już otworzyłabym drzwi...

Pani Dolly: I wzięłabym ją za skrzydełko...

Pani Mia: I poprostu ją na dół.

Pani Dolly: Tak jest Poprostu wyrzuciłabym ją na złamanie karku.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM.

Henderson w Paryżu

(K) Podróż angielskiego ministra spraw zagranicznych Hendersona i pierwszego lorda admiralicji angielskiej Aleksandra do Paryża zaskoczyła opinję angielską, jak i francuską. Widocznie jednak rokowania, jakie z ramienia Anglji prowadził angielski rzeczoznawca Craigie z p. Massiglim, francuskim rzeczoznawcą spraw morskich, w sprawie przystąpienia Francji do porozumienia morskiego między Stanami Zjednoczonemi, Anglją i Japonją, — dojrzały już do tego stopnia, że przyjazd Hendersona i Alexandra okazał się koniecznym. Przypominamy, że zeszłego roku toczyła się w Londynie tzw. morska konferencja rozbrojeniowa, która zakończyła się umową między Anglją, Stanami Zjednoczonemi i Japonją, ustalającą stosunek sił morskich tych państw. Do tej umowy Francja nie przystąpiła, ponieważ nie mogła się zgodzić na żądanie Włoch, domagających się tzw. parytetu, tj. równości swoich sił morskich z francuskiemi. Francja jest obecnie najbogatszem państwem na świecie i może sobie pozwolić na taką rozbudowę swej floty, którąby z jednej strony okazała się niewygodną dla Anglji, przeżywającej obecnie, niezwykle ciężkie przesilenie finansowe, a z drugiej strony rozbudowa floty francuskiej okazać się może groźną dla Włoch, którym rywalizacja z Francją na tem polu grozi wprost katastrofą. Francja nie może jednak pozwolić sobie na gest lekceważenia Anglji, gdyż doprowadziłoby to do zupełnego osamotnienia Francji. Wszystkie więc w grę wchodzące państwa znalazły się w tego rodzaju położeniu, że są skłonne do kompromisu.

Długie konferencje, jakie obecnie odbywa Briand z Hendersonem, opracować mają podstawę kompromisu. Na londyńskiej konferencji ub. r. żądała mianowicie Francja dla siebie, by jej flota przewyższała flotę Włoch o 244.000 tonn, a obecnie zadawala się Francja przewagą około 170.000 tonn. Równocześnie ma program rozbudowy floty francuskiej ulec też pewnym ograniczeniom w dziedzinie łodzi podwodnych, wzamian za co Francja otrzyma rekompensatę w większej ilości torpedowców. Wedle oficjalnego komunikatu francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, francusko-angielskie rokowania znajdują się na najlepszej drodze do porozumienia, a chociaż jeszcze nie są ukończone, zezwalają Hendersenowi i admirałowi Alexandrowi do udania się do Rzymu, by rozpocząć z Włochami analogiczne konferencje. Zobaczymy więc, czy Włochy przyjmą opracowany w Paryżu kompromis, czy też usiłować będą dla siebie coś jeszcze wytargować.

Jak z tego przebiegu akcji pośredniczącej Anglji w sporze między Włochami a Francją wynika, Francja zgodziła się na stosunkowo dość daleko idące ustępstwa. Uczyniła to nie przynaglona ani sytuacją wewnętrzną ani też pod wpływem niebezpiecznej już w obecnym momencie dla jej interesów konjunktury politycznej. Francją kierowały pobudki innej zupełnie natury, a mianowicie chęć pozyskania sobie bardzo cennej przyjaźni angielskiej. W r. 1932 odbyć się ma międzynarodowa konferencja rozbrojeniowa, na której wystąpią Francja i Anglja ramię przy ramieniu. Wzamian za ustępstwa w dziedzinie zbrojeń morskich uzyskała najprawdopodobniej Francja bardzo ważne ustępstwa Anglji w dziedzinie zbrojeń lądowych. Świadczy o tem niezmiernie ciekawa dyskusja, jaka się obecnie toczy w parlamencie francuskim nad budżetem spraw wojskowych Francji. Oficjalnie budżet ten wynosi 13 miljardów franków, a w rzeczywistości, jak to socjaliści w swych mowach wykazali, pod rozmaitemi zamaskowanemi pozycjami, przemyconemi do budżetu innych ministerstw, budżet wojskowy Francji wynosi 19 miljardów franków. Niezwykle charakterystyczną mowę w tej dyskusji wygłosił minister wojny Maginot. Wykazawszy, że Francja w r. 1922 miała 56 dywizyj, a obecnie ma ich tylko 24, że w r. 1913 siła efektywna armji francuskiej wynosiła 810.000 żołnierzy, a obecnie tylko 522.000 oświadczył Maginot, że Francja nie może zejść poniżej tej cyfry. Zbrojenia Francji zależą wyłącznie tylko od lojalnego wykonywania przez Niemcy odpowiednich klauzul traktatu wersalskiego w sprawie rozbrojenia armji niemieckiej. Jeśli Niemcy tym swym zobowiązaniom nie chcą zadośćuczynić, Francja, zamiast zmniejszyć swe zbrojenia, będzie je musiała jeszcze powiększyć. Nie można stanąć na doktrynerskiem stanowisku równouprawnienia. Jest bowiem rzeczą konieczną, by na państwa, które sprowokowały wojnę, nałożono jaknajściślejsze ograniczenia, a narody, które zostały zaatakowane, nie mogą tolerować, by zakwestjonowane zostały militarne postanowienia traktatu wersalskiego. Międzynarodowa kontrola musi dać Francji gwarancje zupełnego bezpieczeństwa.

Mowa Maginota wywoła napewno w Niemczech bardzo żywe oburzenie. Nie ulega jednak wątpliwości, że Maginot nie wygłosiłby tej mowy, gdyby Francja nie mogła liczyć na poparcie Anglji. Inna sprawa, czy na tem zyskuje idea powszechnego rozbrojenia...

Przed otwarciem wielkich Targów techniki i budownictwa w Lipsku

Wkrótce nastąpi otwarcie wielkich Targów techniki i budownictwa 1931 w Lipsku (1—11 marca).

W opinji zagranicy nie znajdują one równej sobie imprezy. Podczas gdy inne wystawy nastawione są mniej czy więcej na poszczególne działy techniki, obejmują obecne Targi techniki w Lipsku niemal całokształt techniki przemysłowej. W olbrzymich halach i na przestrzeniach wolnych pokazują one wszystkie maszyny, narzędzia i materjały warsztatowe, z których i któremi wykonywa się dobra konsumpcyjne w tysiącach wytwórni świata. Rękojmię tego, że każdy znajdzie tu zaspokojenie swego zainteresowania, stanowi znaczna liczba 2.300 wystawiających, a to na przestrzeni 130.000 m kw. Są to największe zakłady Niemiec, krajów sąsiedzkich, a także Ameryki, Japonji i in. Na targach wiosennych 1930 jedną szóstą wszystkich zakupujących stanowili goście z poza Niemiec.

Zastąpionych jest 30 gałęzi przemysłu, środków produkcji od najmniejszych, jak śruby i gwoździe aż po potężne maszyny narzędzi. Fachowo nastawiony zwiedzający dozna wartościowych bodźców na marginesie specjalnyh imprez Targów. I tak w warsztacie kowalskim np. pokazuje się jak rękodzieło i drobny przemysł maszynami i nowoczesnemi narzędziami fabrycznemi, lub wedle szczególnych metod roboty pracować dziś ma, by mogły zachować zdolność konkurencji z wielkimi zakładami. Opierając się bezpośrednio na tej imprezie, będzie można na zasadzie pokazów praktycznych stwierdzić, jak dalece technikę spawania stosować dziś należy w przemyśle i w rękodziele, by oszczędzać na czasie pracy i na materjale. W ramach Targów Lipskich w małym pokazie mechanizmów unaocznione będzie, jak w nowoczesnych maszynach używa się najrozmaitszych rodzajów trybów i kółek. Będą tu w rozmaitych formach i sposobach działania pokazane tryby rzemienne, kółka zębate, tryby korbowe i nowoczesne mechanizmy płynów. W planie jest urządzenie małego pokazu specjalnego, w którym na modelach przedstawi się najnowsze kierunki rozwoju, a zarazem graficznie uplastyczni korzyści płynące z ich przestrzegania na maszynach w przedsiębiorstwie.

Okazało się rzeczą pożądaną z praktycznemi pokazami maszyn, narzędzi i materjałów warsztatowych łączyć naukowe i gospodarcze konferencje, które zajęłyby stanowisko odnośnie zagadnień dnia w rozmaitych dziedzinach. W czasie wiosennych Targów 1931 będą też urządzone takie konferencje. Na konferencji budowlanej „Droga i most" wybitni przedstawiciele wiedzy i ekonomji referować będą wyniki postępów w zakresie budowy dróg i mostów. Omówione będą teoretycznie i praktycznie wszystkie rodzaje budownictwa dróg, przyczem inne wykłady zajmą się znów ekonomicznością tych dróg. Wystawa maszyn budowy dróg i materjałów tejże na Targach budownictwa w Lipsku zasługuje na uwagę również w związku z oględzinami nowych, praktycznym przemyśle mwskazanych dróg. W ramach konferencji przemysłowo-technicznej wygłoszone będą odczyty o współczesnym rozwoju na polu techniki spawania i sztancowania; także i w tych wykładach uprzystępiony praktyczny pogląd przez równoczesny pokaz maszyn i sprzętu. Trzecią uwagi godną impreza wykładową będzie konferencja tekstylno-techniczna, która przyniesie sprawozdania o nowoczesnym rozwoju w budowie maszyn tekstylnych, o ekonomicznem kierownictwie tego przemysłu i o budowie oraz urządzaniu wytwórni tekstylnych.

W związku z oczekiwanym silnym napływem gości na Targach techniki w Lipsku poczyniono wszelkie kroki, by dostarczyć zwiedzającym największych wygód. Na przestrzeni Targów Lipskich do dyspozycji są biura informacyjne naukowych i gospodarczych związków, udzielające porad także w obcych językach. Organizacja rozpoczyna się już w drodze do Lipska. Z rozmaitych krajów zgłoszono pociągi specjalne, a honorowi przedstawiciele Lipskiego Urzędu Targów gotowi są w poszczególnych krajach wprost udzielać potrzebnych informacyj i popierać wszelkie przygotowania do zwiedzenia Targów.

Z TEATRU LITERATURY I SZTUKI

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Jutro w sobotę odbędzie się w wykonaniu doskonałego zespołu objazdowego teatru Dawida Hermana „Zbiorowy wieczór" jednoaktówek literackich. Wystawioną zostanie jednoaktówka Pereca „Es brent" (Gore), Szaloma Asza „Mitn Sztrom" (Z prądem) żart w 1 akcie „Die Damen-szpilka" (Damska szpilka) i trzeci akt dramatu Asza „Bóg zemsty". Wieczorem tym, zamierza wybitny ten zespół zademonstrować przed krakowską publicznością szeroką skalę swych artystycznych możliwości. Bilety w przedsprzedaży u firmy A. Fischhab, Grodzka 46.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś niezwykle zabawna komedja „Stary łobuz". Będzie to zarazem jeden z ostatnich występów p. Kazimierza Junoszy-Stępowskiego, który w najbliższych dniach opuszcza Kraków. Jutro premjera znakomitej sztuki głośnego i w Polsce autora angielskiego W. Somerset-Maugham'a pt. „Murzyn zrobił swoje..." Komedjowo ujęty problem dzisiejszych stosunków rodzinnych i społecznych, jak przedtem na największych scenach Europy, tak — należy się spodziewać — obecnie i nas, skieruje na siebie uwagę. W niedzielę popołudniu po cenach zniżonych po raz ostatni sukcesowa komedja E. Ch. Carpentera „Papa-kawaler" z udziałem p. K. Junoszy-Stępowskiego. Od dłuższego czasu pozostaje w próbach znakomita sztuka **Vicki Baum** pt. „Ludzie w hotelu", która stanowi rewelacyjny sukces obecnego repertuaru Europy i Ameryki.

— **KONCERT MUZYKI SYNAGOGALNEJ.** Jutro w sobotę o godz. 8-mej wieczór odbędzie się Koncert muzyki synagogalnej w Synagodze Postępowej (Templu) przy ul. Podbrzezie w wykonaniu nadkantora L. Schächtera i chóru synagogalnego pod kierunkiem p. J. Lusta. W programie utwory Sulzera, Weintrauba, Lewandowskiego i Almana. Bilety w cenie zł 1 i 2 do nabycia w firmie Fischhab, Grodzka 46, a w dniu koncertu od godz. 7-mej wieczór przy wejściu. Dochód przeznaczony na Żydowskie Towarzystwo Muzyczne w Krakowie.

— **WIECZÓR FORTEPJANOWY** uczniów Janiny Lady odbędzie się dziś w piątek, o godz. 8 wieczór w sali Bolońskiego. Wykonawcy: pp. J. Birkenfeld, L. Gross i J. Pizło. W programie: Beethoven, Brahms, Albeniz, Granad, Scott, Prokofiew i inni.

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Sobota: „Zbiorowy wieczór jednoaktówek" (premjera).

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Stary łobuz" (wyst. K. Junoszy-Stępowskiego).

Sobota: „Murzyn zrobił swoje..." (premjera — nowość).

TEATRY ŚWIETLNE DŹWIĘKOWE

APOLLO: „Za Oceanem" (Maurice Chevalier)
SZTUKA: „Generał Crack" (John Barrymore)
WANDA: „Quo Vadis" (Emil Jannings)
UCIECHA: „Niebezpieczny romans" (B. Amann, B. Samborski, Z. Pogorzelska, E. Bodo, K. Krukowski, A. Dymsza).

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

WARSZAWA: „Uroda życia" St. Żeromskiego, oraz wyst. artystów rewji „Zielony Ptak".
CORSO: „Indyjski grobowiec" (Konrad Veidt, Mia May, B. Götzke, Lya de Putti).

DZIAŁ GOSPODARCZY

Jeszcze w sprawie godzin nadliczbowych

Kilka uwag krytycznych do ostatnich orzeczeń S. N.

W związku z ogłoszonem przez nas przed kilku dniami nowem orzeczeniem Sądu Najwyższego w sprawie godzin nadliczbowych -- zamieszczamy poniższą krytykę tego orzeczenia, stanowiącą jednostronny wyraz poglądów p r a c o w n i k ó w wzgl. autora na tę kwestję. Red.

Miłą niespodziankę przyniósł na Nowy Rok Sąd Najwyższy pracodawcom. W dwóch orzeczeniach stanęła Izba trzecia na wręcz odmiennem stanowisku, jakie na tle interpretacji ustawy o czasie pracy w przemyśle, handlu itd z 18. 12 1919 w ostatnich czterech latach zajmowała. (O z 22/10 1930 Rw III 1354/30 i O. z 11/12 1930 Rw III. 1. 2047/30.)

Chodzi o sprawę, która interesuje ze względu na pozorną lukę w ustawodawstwie, tak ogół pracowników, jak i pracodawców: czy pracownik może skutecznie dochodzić, wśród jakich warunków wynagrodzenia za tzw. nadliczbowe godziny pracy i w jakiej wysokości?

Postaram się odpowiedzieć na te pytania przy uwzględnieniu obowiązującego ustawodawstwa i w świetle praktyki sądowej

Wedle cytowanej wyżej ustawy o czasie pracy wynosi czas pracy w przedsiębiorstwach przemysłowych, handlowych itd, o ile zatrudniają najemników dziennie maksymalnie ośm godzin, a tygodniowo maksymalnie 46 godzin (ze względu na tzw. sobotę angielską) — art 1 Za czas pracy uważa ustawa tę liczbę godzin przez którą pracownik był obowiązany wedle umowy stać do dyspozycji kierownika robót (art 2). Maksymalny dzień wzgl. tydzień pracy może być przedłużony za zezwoleniem właściwego Inspektora Pracy względnie w pewnych wypadkach Ministra Pracy i Opieki Społecznej, (art. 6), ale wówczas ma być ta praca wynagrodzona z dodatkiem 50 proc. płacy normalnej za pierwsze dwie godziny pracy nadliczbowej dziennie, a za dalsze godziny — nigdy więcej jak 4 godziny dziennie — i za pracę w nocy, w niedziele i święta państwowe z dodatkiem 100 proc (art. 16). Przekroczenie powyższych przepisów karze ustawa grzywną lub aresztem (art. 18 § 18 Rozp. M. Pr i O. S. z 23/6 1923).

Jakie stanowisko zajmował nasz Sąd Najwyższy wobec powyższego ustawodawstwa? Przez szereg lat stał na stanowisku, że obojętnem jest fakt, że pracownik pracował w godzinach nadliczbowych, mimo braku zezwolenia władzy lub jej zawiadomienia, obojętnem, czy pracodawca zakazał jej, czy pracownik reklamował wynagrodzenie przy wypłacie, czy wkońcu wymówił sobie to wynagrodzenie za pracę nadliczbową (O S N. I. z 14/12 1926, O. S. N. III z 23/3 1927, O. S. N. III z 25/1 1927 i z 16/8 1928). Stwierdzała temsamem nasza judykatora zdrową myśl, że nie można tolerować zbogacenia się pracodawcy kosztem pracownika, którego praca ponad ustawową normę miałaby pod jakimkolwiek pozorem być niewynagradzaną zgodnie z art 16 ustawy o czasie pracy. Przysługuje wprawdzie pracownikowi prawo odmowy pracy w tych godzinach a nawet rozwiązanie z miejsca umowy o pracę (art 17 b) Rzp. Pr Rz. z 16/3 1928 p. 324 i art 31 e) rozp. Pr Rz z 16/3 1928 p. 323), jednakże w uwzględnieniu przymusowego położenia, w jakiem się sprzedający swą pracę znajduje, wziął go ustawodawca w specjalną ochronę i przyznał mu prawo zrzeczenia się tego roszczenia o wynagrodzenie dopiero po rozwiązaniu umowy o pracę, kiedy odzyskuje swą niezależność ekonomiczną od swego pracodawcy

Obecnie daje Sąd Najwyższy wyraz w swych na wstępie cytowanych orzeczeniach, za któremi pójdą niewątpliwie i dalsze, teorji liberalnej, która w ekonomji już w czasie wojny dostatecznie się zdyskredytowała w życiu Stworzenie samo całego ochronnego ustawodawstwa pracowniczego, a więc norm wyjątkowych z szeregiem przepisów bezwzględnie obowiązujących na korzyść pracownika, a więc takich, których tenże nie może się zrzec w czasie trwania umowy o pracę. — jest już zaprzeczeniem doktryny liberalnej w stosunkach służbowych pracodawcy i pracobiorcy Sądzić dlatego można, że nie bez wpływu na zmianę judykatury od szeregu lat, zgodnej, pozostaje obecny kryzys gospodarczy w kraju, w czasie którego pracodawcy zamykają swe warsztaty, a pracownicy sięgają bądź co bądź (!) do funduszów bezrobocia Z krańcowości jednej popadł Sąd Najwyższy w drugą.

Precyzuje zatem Sąd Najwyższy swe stanowisko w ten sposób: **Zródłem prawa żądania wynagrodzenia w godzinach ponadnormalnych, jest wyłącznie wyraźna umowa.** Nieupominanie się o powyższe wynagrodzenie w czasie trwania stosunku pracy, przemawia ponadto za zrzeczeniem się tego roszczenia.

To zapatrywanie jest jednak błędnem. Zródłem prawa jest wedle ogólnie obowiązujących przepisów nie tylko umowa, ale też często zwyczaje i ustawa. Wprawdzie art. 12 Rozp. Prez. Rzeczp. z 16. 3. 1928 o umowie o pracę pracowników umysłowych mówi tylko o umowie i zwyczaju jako podstawie prawnej żądania wynagrodzenia, ale nie wolno bez obrazy obowiązującego pozatem nadal ustawodawstwa, pominąć np. przepis § 1152 austr. K. c. który wręcz postanawia, że jeśli w umowie służbowej nie oznaczono wynagrodzenia, am nie **umówiono nieodpłatności, — uważa się stosowne wynagrodzenie za umówione!** Według art. 1710 k. c Napoleona jest najem pracy umową, przez którą jedna ze stron zobowiązuje się czynić coś dla drugiej za umówione między nimi wynagrodzenie; że pracownik niema zamiaru obdarowywać pracodawcy nie ulega wątpliwości I § 612 niem. k. c. uważa wynagrodzenie za milcząco umówiono przy najmie usług, którego wysokość oznaczy Sąd wedle obowiązującej taksy lub zwyczaju, jeśli nie należy przypuszczać, że pracobiorca chciał oddawać swe usługi bez wynagrodzenia.

Wynagrodzenie zatem za pracę nadliczbową należy się zd m pracownikowi, chyba że się go zrzekł po rozwiązaniu umowy służbowej. Należeć się mu więc będzie, mimo braku wyraźnej umowy „stosowne wynagrodzenie" którego wysokość ustali sąd po wszechstronnem zbadaniu okoliczności, wśród których praca miała miejsce. Będzie zatem sąd mógł przyznać to wynagrodzenie, opierając się na wskazówce z art. 16 ustawy o czasie pracy, będzie jednak mógł zejść poniżej tych granic, poza wypadkami w art. 6 wymienionymi — co nie wchodzi w zakres tych rozważań — Sądy pracy winny kroczyć nadal drogą swych bezstronnych orzeczeń, by przeszczepiać w życie hasło sprawiedliwości społecznej.

Adw. Dr. Otto Menasche.



Nowela do ustawy o sądach pracy

Opracowany przez ministerstwo pracy i opieki społecznej i wniesiony do poprzedniego Sejmu projekt noweli do ustawy o Sądach Pracy, nie przyjęty wówczas pod obrady, zostanie ponownie przedłożony Sejmowi w najbliższym czasie

Projekt tej noweli przewiduje uproszczenie trybu postępowania przy powoływaniu ławników Sądów Pracy i rozszerza kompetencje tych sądów na rolnictwo na tereny poszczególnych Sądów Okręgowych Zmiana ta okazała się niezbędną, gdyż rozciągnięcie tej kompetencji, jak obecnie na tereny Sądów Apelacyjnych, uniemożliwiało Sądom Pracy rozpatrywanie spraw robotników rolnych.

—o§o—

Dalszej zniżki cen towarów włókienniczych nie będzie

„Gaz Handl" donosi z Łodzi: Powróciła do Łodzi delegacja przemysłu włókienniczego, która wyjeżdżała na konferencję do min. Prystora w sprawie akcji obniżania cen w przemyśle włókienniczym Na konferencji min Prystor uznał, że zastosowana samorzutnie przez przemysł włókienniczy zniżka cen doprowadzona została już do granic ostatecznych W związku z tem ukazała się już enuncjacja rządu, w której rząd stwierdza, że w artykułach włókienniczych ceny spadły do takiego poziomu, że nic należy się spodziewać w nadchodzącym okresie dalszego ich spadku i że rząd w branży włókienniczej uważa akcję swą za ukończoną.

Międzynarodowa sytuacja giełdowa

Berlińska „Boersen- Zeitung" stwierdza, że silny ruch hossowy, jaki w pierwszych dniach lutego br ujawnił się na najważniejszych rynkach walorowych, w ubiegłym tygodniu ustąpił miejsca tendencji spokojniejszej i powściągliwszej. Po części zaś panowała wahająca się tendencja. Dotyczy to w szczególności giełd berlińskiej i paryskiej. Na Wall- Street natomiast, która w panującej na początku lutego hossie międzynarodowej tylko słaby brała udział, zapanowała tendencja bardziej przedsiębiorcza Znaczne zyski na kursie zaznaczyły się n giełdzie brukselskiej, gdy reszta wielkich giełd światowych z wyjątkiem Londynu, wykazała lekkie wzmocnienie sytuacji

Obliczony na podstawie wskaźników akcyj 12 największych rynków walorowych świata międzynarodowy wskaźnik giełdowy, który w pierwszym tygodniu lutego ujawnił wzrost o równo 2.4 proc, w ub tygodniu poszedł tylko o 1,3 proc. w górę tj z 68.5 do 69.4. Odzwierciadla on zatem dokładnie zwolnione tempo międzynarodowego ruchu hossowego.

W nowym roku 1931 międzynarodowy rozwój giełdowy w szerokim zarysie przedstawia się, jak następuje:

W I-ej połowie stycznia wielka baissa 1930 r. przyniosła ze sobą dalsze ogólne osłabienie sytuacji, tak, że międzynarodowy wskaźnik giełdowy spadł o równo 3 i pół proc. czyli z 66 do 63,7, osiągnąwszy tym sposobem nowy niski poziom. W II-giej połowie stycznia zaś wytworzyła się ogólna tendencja pomyślniejsza, która w początkach lutego przybrała charakter hossowy. Międzynarodowy wskaźnik giełdowy w ciągu ostatnich 4-ch tygodni ogółem poprawił się o 9 proc. tj wzrósł z 63,7 do 69,4.

—o§o—

GAZYFIKACJA G. ŚLĄSKA Srpawa udziału francuskiego kapitału w rozbudowie gazowni na G. Śląsku przybiera obecnie konkretną formę. Pierwsze inwestycje rozpocząć się mają na wiosnę Projektuje się wybudowanie przy pomocy kapitału francuskiego gazociągu w Rybniku. Gazociąg ten będzie dostarczał gaz dla miasta Rybnika i huty „Silesia" w Paruszowcu. Po ukończeniu tych prac nastąpi duży przydział pieniędzy na rozbudowę gazociągu.

ZAINTERESOWANIE SIĘ PRZEMYSŁOWCÓW AMERYKAŃSKICH PRZEMYSŁEM NAFTOWYM W POLSCE. Jak słychać, bawili w tych dniach w Polsce dwaj przedstawiciele amerykańskiego przemysłu naftowego, którzy po zbadaniu naszego rynku naftowego, weszli w porozumienie z pewną organizacją handlową w Warszawie, mającą na celu rozpowszechnienie na rynku krajowym mieszanki benzolowo- benzynowej. Narazie przemysłowcy amerykańscy zamierzają znacznie powiększyć kapitał zakładowy tej organizacji handlowej, a to w celu szerszej rozbudowy stacyj benzolowo-benzynowych w Polsce.

KAPITAŁY ZAGRANICZNE INTERESUJĄ SIĘ ELEKTRYFIKACJĄ POLSKI. Odmowa rządu polskiego na udzielenie koncesji firmie „W. A. Harriman" nie zniechęciła wcale kapitalistów zagranicznych od dalszego interesowania się elektryfikacją Polski. Oto, jak słychać, grupa szwajcarska zabiega o teren Pomorza i Poznańskiego, grupa belgijska chce rozszerzyć swe wpływy w województwach centralnych, grupa szwedzka szuka tranzakcyj z komunalnemi przedsiębiorstwami, wreszcie syndykat francuski stwarza specjalne biuro w Warszawie dla spraw elektryfikacyjnych. Wynika z tego, że kapitał zagraniczny nie przestał interesować się sprawą elektryfikacji Polski.

STOW ŻYD. RĘKODZIELNIKÓW „JAD CHARUZIM" W PRZEMYŚLU wydało sprawozdanie z czynności za lata 1928—1930 Stowarzyszenie rozwija rozległą dizalalność gospodarczą, oświatową i humanitarną.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc MARZEC br.

Straszny obraz nędzy wsi amerykańskiej

Skutki letniej posuchy. — Głód w 21 stanach. — Rzepa i kapusta jedynem pożywieniem. — Dobroczynna akcja Czerwonego Krzyża.

Chicago — miasto bezrobotnych, na którego ulicach koczuje w dzień i noc kilkaset tysięcy bezdomnych bezrobotnych. Chicago — również ośrodek głodu jaki szerzy się w 21 stanach dookoła na skutek strasznej posuchy, jaka panowała ubiegłego lata. Katastrofa objęła nietylko 3/4 stanu Kentucky, ale i 1/4 Luizjany, tej żyznej Luizjany, która stanowi spichlerz ogromnej połaci kraju. A Oklahoma, a Missouri, A Missisipi, a Illinois, wreszcie i najciężej dotknięty Arkanzas?

Największe oburzenie wśród szlachetnych jednostek wywołuje fakt, że władze od początku wiedziały doskonale o rozmiarach klęski, i przez szereg miesięcy nie uczyniły nic, by dotkniętą ludność uchronić od cierpień głodowych. Wszystko w tej błogosławionej Ameryce pozostawia się filantropji. Tymczasem Czerwony Krzyż nie może już objąć katastrofy. Przewyższa to nawet jego środki. Z początkiem stycznia, gdy po szeregu miesięcy bezczynności rozpoczęła się jego akcja, wspomagano 250 tysięcy osób, z końcem stycznia już pół miljona. Jedyną pomoc rządu stanowiły nasiona rzepy i kapusty, które posiano późnem latem, gdy już wiadome były rozmiary klęski. Wyrosła z tego marnota, którą ludność dotkniętych okolic żywiła się aż do zimy. Wszystkie zbiory jesienne przepadły w posusze. Nawet kartofle. Drobna zwierzyna w lasach wyginęła zupełnie, bydło padało tysiącami. Zrozpaczeni fermerzy którym żal było mimo własnego głodu zabijać resztki bydła, puścili je wolno w pola, by samo szukało sobie pożywienia. Ale i te resztki padły, gdyż jedyną paszę stanowiły suche liście w lasach.

Czerwony Krzyż, przystąpiwszy do akcji ratunkowej, założył we wszystkich dotkniętych klęską stanach punkty pomocy, przed któremi wnet się zaroiło, gdy tylko wieść o akcji dotarła do ferm. Przed punktami poczęły się tworzyć ogonki, jak przed podobnemi punktami w miastach, w których szerzy się bezrobocie. Z dalekich nieraz stron przybywają fermerzy na wychudzonych konikach, by otrzymać trochę żywności ale i odzieży bardzo wielu bowiem poprzedawało wszystko, byle tylko ratować się od głodowej śmierci. Bardzo wielu ongiś zamożnym fermerom pozostało tylko to, co mają na sobie. Jest jednak wielu takich, którzy nie mają już konia, ani muła, aby na nim przyjechać, a sami nie mają sił, by odbyć wędrówkę kilkudziesięciu kilometrów. Czerwony Krzyż przeto wysyła na miejsce swych delegatów na koniach lub autami, by ratować nieszczęśliwych nieraz w przeddzień głodowej śmierci. Równocześnie odbywa się akcja dożywiania dzieci w szkołach. Bardzo wiele dzieci nie chodzi wcale do szkoły, gdyż niema w czem.

Dla ludności stanów południowych znaczny zarobek uboczny stanowiła praca przy zbiorze bawełny, za który plantatorzy płacili po dolarze od stu stóp. Ale wobec kryzysu ekonomicznego i spadku cen na bawełnę płacili w ubiegłym sezonie tylko połowę, która nie zawsze przeznaczona była dla ludności miejscowej, ponieważ jesienią ruszyły na wieś tysiące bezrobotnych, szczególnie na południe, gdzie klimat jest łagodniejszy. Niejeden fermer, wobec widma głodu, ruszył na swym rozklekotanym Fordzie w poszukiwaniu jakiegokolwiek zarobku i wrócił z niczem.

Dlaczego jednak ludność rolnicza tych stanów popadła w ostateczną nędzę wskutek klęski jednego roku? Gdzież jest gotówka z innych urodzajnych lat?

Rolnik amerykański wydaje dużo, mechanizuje ustawicznie swój inwentarz, wprowadza coraz nowe ulepszenia, a przytem stopa życiowa na fermach amerykańskich jest bardzo wysoka. Po drugie, kryzys ekonomiczny spowodował upadek wielu banków rolnych, tak że dziś o gotówkę jest bardzo trudno. Stan finansowy poszczególnych stanów też pozostawia wiele do życzenia. Arkanzas wypuścił specjalne obligacje, by przyjść z pomocą rolnikom i daremnie usiłuje je ulokować gdziekolwiek.

Na skutek pełnej temperamentu interwencji senatora Borah'a, senat uchwalił niemal jednomyślnie, a wbrew życzeniu prezydenta 90 miljonów dolarów na zakup nasion i paszy, które to pieniądze mają być rozdzielone w marcu, ale również 20 miljonów dolarów na doraźne akcje pomocy wygłodniałym okolicom. Prezydent nie mógł już nic innego uczynić, jak ratyfikować ustawę, by nie wywołać przesilenia konstytucyjnego w najcięższej dla Stanów chwili.

Tak więc ciężko nawiedzona ludność południowych stanów nareszcie po wielu miesiącach doczeka się pomocy rządowej.

H. S.

Drugi zjazd chalucowy okręgu bocheńskiego

W ub. niedzielę odbył się w Krakowie w lokalu „Merkaz Haceirim“ doroczny zjazd organizacji „Hechaluc“ Okręgu bocheńskiego.

Zjazd otworzył i przywitał tow. B. Einhorn, poczem wybrano prezydjum pod przewodnictwem tow. M. Holzera i M. Frischa. Tow. Izrael Kohn delegat „Histadruth Haowdim“ i centrali lwowskiej wygłosił referat, który wywołał kilkugodzinną dyskusję.

Następnie referował tow. M. Holzer o przyszłej pracy. Po referacie wywiązała się dyskusja, poczem przystąpiono do wyboru nowych władz.

Zjazd przeciągnął się do późnej nocy.

Konferencja okręgowa „Hitachdutu“ w Mielcu

W ub. niedzielę odbyła się w Mielcu Konferencja Hitachdutu przy współudziale członków egzekutywy Dra G. Terły i prof. B. Lerchenfelda jakoteż 56 delegatów z okolicznych miejscowości.

Po zagajeniu konferencji przez tow. Neumana dokonano wyboru prezydjum, w skład którego weszli tow. Neuman, Geminder i Wilk, poczem wygłosił referat organizacyjny tow. Lerchenfeld, zaś tow. Dr. Terło referat nt. „Obecna sytuacja w sjonizmie i w Hitachdutu“. Referaty delegatów egzekutywy, które objęły cały szereg ważnych problemów sjonistycznych, wysłuchane zostały w wielkim skupieniu i wywołały żywą dyskusję, w której brał udział cały szereg delegatów, wskazując na owocną działalność egzekutywy i na wielkie możności pracy we wszelkich dziedzinach pracy sjońskiej. Przedewszystkiem zajmowano się sprawą organizowania młodzieży w szeregach Hitachdutu, wskazywano na konieczność prasy hitachdutowej i broszur treści ideologicznej i podkreślano ważność intenzywnej pracy dla funduszów palestyńskich, wzywając wszystkich obecnych do energicznej akcji na rzecz Funduszu Narodowego podczas akcji purimowej.

Po zakończeniu obrad zjazdu wygłosił tow. Dr. Terło o godz. 8-ej wieczorem w sali Strażnicy referat o wrażeniach swych z pobytu w Palestynie. Szczelnie zapełniona sala po wysłuchaniu świetnych wywodów referenta zgotowała mu entuzjastyczną owację.

ZE SPORTU

— **SEKCJA LEKKOATLETYCZNA I GIER SPORTOWYCH** Rob. Tow. Sport. „Jutrzenka“ odbędzie w sobotę, 28 bm. o godz. 7.30 wiecz. w okalu przy ul. Krakowskiej 23 walne zebranie. Na porządku dziennym: sprawozdania, wybór wydziału sekcji i dalsza praca.

PETKIEWICZ zaproszony został do Paryża na zawody lekkoatletyczne w dniu 26 kwietnia br.

GEISLER, znakomity środkowy napastnik IFC Katowice, ma zasilić szeregi Cracovii.

TŁOCZYŃSKI zrehabilitował się po ostatniej klęsce na Rivierze, uzyskując 1-sze miejsce w turnieju tennisowym handicapowym w Nicei.

GEN. BOŃCZA—UZDOWSKI został ponownie wybrany prezesem PZPNu.

SZEŚCIU NARCIARZY POLSKICH z Bronkiem Czechem na czele brało udział w zawodach narciarskich we Włoszech i Budapeszcie o mistrzostwo Węgier.

KOSSOK otrzymał wykreślenie z Cracovii.

OPIEKA LEKARSKA dla graczy piłkarskich w Polsce zostanie wprowadzoną obligatoryjnie od 1932 r.

JÓZEF ROTH

HIOB

Powieść o człowieku prostym

Z upoważnienia autora przełożył Józef Wittlin

Czarna noc leżała nad Kluczyskiem, gdy Debora przyjechała na miejsce. Wielu bezradnych ludzi przyjechało już przedtem, aby ujrzeć rabina. Kluczysk składał się z kilku tysięcy niskich domków, pokrytych słomą i gontami oraz z rynku, który zajmował obszar kilometrowy i był jakgdyby wyschniętem jeziorem, otoczonem wieńcem budynków. Wozy, zalegające rynek, przypominały kadłuby rozbitych okrętów, zresztą gubiły się w tej wielkiej, kolistej przestrzeni, malutkie i bezsensowne. Wyprzągnięte konie rżały tuż przy wozach i znużonemi, klaskającemi kopytami tratowały kleiste błoto. Mężczyźni z chwiejącemi się żółtemi latarkami błądzili pojedynczo wśród kolistej nocy, aby zabrać z fury jakiś zapomniany koc, jakieś brzęczące naczynie z prowiantem. Dookoła w każdym z tysiąca małych domków zakwaterowali się przybysze. Spali na pryczach obok łóżek tubylców. Niemocni, koślawi, kulawi, obłąkani, głupkowaci, chorzy na serce, chorzy na cukrzycę, tacy, co nosili w sobie raka, tacy, których oczy zarażone były jaglicą, kobiety o niepłodnych łonach, matki z poworkowatemi dziećmi, mężczyźni, którym groziło więzienie, lub służba w wojsku, dezerterzy, co chcieli wyprosić szczęśliwą ucieczkę, tacy, których lekarze uznali za straconych, których odtrąciła ludzkość, skrzywdziła ziemska sprawiedliwość, strapieni, trawieni tęsknotą, zgłodniali i syci, oszuści i uczciwi, wszyscy, wszyscy, wszyscy...

Debora zamieszkała u Kluczyskich krewnych męża. Nie zmrużyła oka. Całą noc przesiedziała w kącie obok kosza z Menuchimem, tuż przy piecu. Izba była ciemna, ciemne było jej serce. Nie śmiała już więcej błagać Boga. Bóg wydawał się jej za wysoki, za wielki, za daleki, bezkresny, za bezkresnemi niebiosami. Żeby dotrzeć choćby do Jego rąbka — trzebaby mieć drabinę z miljona modlitw. Więc szukała umarłych orędowników, wzywała rodziców, wzywała dziadka Menuchima, po którym nazywał się mały, potem praojców narodu żydowskiego, Abrahama, Izaaka i Jakóba, wzywała kości Mojżesza, a na końcu pramatki. Wszędzie, gdzie możliwe było wstawiennictwo, posyłała westchnienia. Pukała do setki grobów, do setki rajskich wrót. Z obawy, że nazajutrz mogłaby się nie dostać do rabina, ponieważ za wielu było błagalników, modliła się najpierw o łaskę dotarcia doń na czas tak, jakby potem uzdrowienie jej syna było już tylko dziecinną igraszką. Wkońcu przez szpary czarnych okiennic ujrzała kilka bladych pasemek świtu. Szybko się podniosła. Zapaliła suche drzazgi, co leżały na kuchni, wyszukała garnek, przyniosła ze stołu samowar, wrzuciła do środka płonące drzazgi, podsypała węgla, schwyciła samowar za uszka po obu stronach, aż z niego iskry wytrysły i opryskały jej twarz. Zdawało się, że Debora czyni to wszystko podług jakiegoś tajemniczego rytuału. Niebawem kipiała już woda, gotowała się herbata, i cała rodzina wstała, usiadła nad małemi glinianemi naczyńkami i piła. Wtedy Debora wydobyła swego synka z koszyka. Kwilił. Z obłąkańczą czułością całowała go w pośpiechu wiele razy, wilgotne wargi z trzaskiem cmokały szarą twarzyczkę, uschnięte rączki, krzywe uda, rozdęty brzuch, rzekłbyś Debora bije dziecko miłującemi matczynemi ustami. Następnie je zapakowała, owijając zawiniątko sznurem i zawiesiła sobie syna na szyi, aby mieć wolne ręce. Chciała sobie utorować miejsce w ścisku przed drzwiami rabina.

Z przeraźliwym skowytem wpadła w tłum czekających, okrutnemi pięściami rozpychała słabych, nikt nie zdołał jej powstrzymać. Kogo tylko dotknęła i potrąciła ręka Debory — ten odwracał się, żeby ją wypchnąć z powrotem, lecz oślepiał go płonący w jej obliczu ból, jej rozwarte czerwone usta, które zdawały się zionąć ognistym tchem, oślepiał go kryształowy blask olbrzymich toczących się łez, oślepiały go policzki, trawione jasno-czerwonym płomieniem, grube, niebieskie żyły na wyprężonej szyi, w których gromadził się krzyk, zanim miał wybuchnąć.

Debora wpadła w tłum, jak pochodnia. Wydała jeden, jedyny przeraźliwy okrzyk, za którym zapadła się upiorna cisza, jakby całego umarłego świata, a gdy nareszcie dotarła do drzwi rabina, runęła na ziemię i wyprężoną prawą ręką chwyciła za klamkę. Lewą ręką tłukła o bronzowe drzewo. Menuchim wlókł się przed nią na ziemi.

Ktoś otworzył drzwi. Rabin stał przy oknie, ple-

Zastrzyki bizmutu przeciw syfilisowi

Jeden z lekarzy łódzkich pisze w tamtejszym „Głosie Porannym":

„Wojna europejska i okres powojenny wśród całego szeregu nieszczęść spowodowała także wprost zastraszający wzrost chorób wenerycznych. Oderwanie od ogniska domowego, anormalne warunki życia, ciągłe niebezpieczeństwa obniżały w znacznym stopniu poziom etyki. Skutki tego obniżenia moralności przejawiają się we wzroście przestępczości, a także wzroście zachorowań na choroby weneryczne. W rzędzie tych ostatnich na specjalne wyróżnienie zasługuje ciągle zwiększająca się ilość zachorowań na kiłę (syfilis), jako na chorobę łatwo udzielającą się i groźną nie tylko dla danego osobnika, ale i dla przyszłego potomstwa, które niejednokrotnie ciężko pokutuje za winy rodziców.

Próby opanowania i zwalczania tej choroby często zawodzą, jak tego dowodzą statystyki rozmaitych krajów, gdzie kiła nie wygasa zupełnie mimo bardzo surowych przepisów sanitarno- lekarskich, mimo bezpłatnego leczenia, mimo akcji uświadomienia społeczeństwa.

Jednym ze sposobów zwalczania tego niebezpieczeństwa, może najbardziej celowym, jest stosowanie zapobiegawcze zastrzyków bizmutu, które na wniosek dr Sonnenberga stosują w łódzkim urzędzie obyczajowym na zreglamentowanych w urzędzie tym prostytutkach. Prostytutki z racji swego zawodu bardziej są narażone na niebezpieczeństwo zarażenia się kiłą, aniżeli ktokolwiek inny. Otóż dr. Sonnenberg powziął szczęśliwą myśl zastrzykiwania im zawiesiny bizmutu w celu uchronienia ich przed zakażeniem.

Od 1927 do 1930 roku przez łódzki urząd obyczajowy przesunęło się 160 prostytutek, którym stale stosowano zabieg. Wyniki tego zabiegu były takie, że w ciągu owego czasu zaledwie 7 osób z pośród tych prostytutek, którym zastrzykiwano bizmut, zaraziło się kiłą i to w pierwszych tygodniach stosowania bizmutu. Tłómaczy to się tem, że organizm ich nie był jeszcze dostatecznie nasycony lekiem, który nie mógł przez to wywierać działania leczniczego.

Z doświadczenia na ludziach i zwierzętach wynika, że lek ten rozwija swą działalność dopiero z chwilą, gdy znajdzie się w organizmie w należytem stężeniu. Ciekawe, że równolegle z temi doświadczeniami na ludziach były robione także doświadczenia na zwierzętach w instytucie Pasteura przez Levaditiego. Levaditi doszedł do tych samych rezultatów.

Zareglamentowane w urzędzie obyczajowym prostytutki z chwilą, gdy przekonały się o skuteczności tych zastrzyków, bardzo chętnie poddają się im w zrozumieniu własnego dobra.

W świetle tych doświadczeń innego oblicza nabiera projekt zniesienia reglamentacji prostytutek, gdyż wówczas odpadnie chęć poddawania się wymienionym zabiegom, które jak tego dowodzą kilkoletnie doświadczenia, odnoszą jednak pożądany skutek.

Niestety nie wszystkie osoby uprawiające nierząd mniej lub więcej zawodowo poddają się tym zastrzykom, co tłumaczy rozwój i wzrost zachorowań na kiłę w ostatnich czasach".

Charlie zwiedza swoje łóżko...

Charlie Chaplin jest obecnie najpopularniejszym chyba człowiekiem w Londynie. Elita umysłowa, oraz najwyższa arystokracja londyńska wydzierają go sobie z rąk. Ostatnio urządził sir Filip Sasson na jego cześć śniadanie. Zjawili się książęta, lordowie i wszystko, co ma wogóle pretensję do sławy. Ale ten mały cichy człowieczek o lekko siwizną przyprószonych włosach niewiele sobie robi z tych zaproszeń. Najchętniej spaceruje incognito po ulicach południowej dzielnicy Londynu — tam, gdzie stała jego kolebka.

I tak odwiedził niespodziewanie swoją starą szkołę. Zajechał taksówką do szkoły w Middlesex i zgłosił się u dyrektora, przedstawiając mu się temi słowy: „Jestem stary uczeń tej szkoły i nazywam się Charlie Chaplin". Można sobie wyobrazić, co się działo wtenczas w tej szkole. A Charlie był wprost szczęśliwy, gdy go dyrektor oprowadzał po gmachu szkolnym. W swej starej klasie stanął Charlie na podjum i wygłosił krótkie przemówienie. „Jestem bardzo szczęśliwy i wydaje mi się, że jestem znowu małym chłopakiem, uczniem tej szkoły". A następnie, nieproszony przez nikogo dał małe przedstawienie. Przechadzał się znanym swym krokiem po podjum, wywijał swoją laseczką i kłaniał się swym melonikiem. Szalona radość ogarnęła słuchaczy — takiego wybuchu entuzjazmu chyba nigdy w tej szkole jeszcze nie było.

A potem poprosił, by go zaprowadzono do chorych pacjentów szkoły. I przed nimi odegrał Charlie jeszcze raz te same sceny. A następnie poprosił Charlie, by go zaprowadzono do sypialni chłopców. Charlie stanął przed swojem starem łóżkiem. I tu ujrzał jakąś postać kobiecą, która skromnie przytulała się do ściany. Była to pani Radband, która jeszcze za czasów Chaplina opiekowała się tą salą. Charlie Chaplin natychmiast ją poznał, ale ona go nie poznała.

Charlie podarował swej szkole aparat projekcyjny dla filmu, a każdego ucznia obdarzył innym podarunkiem. Te odwiedziny więcej nam mówią o nim jako o człowieku niż wszystkie recenzje świata. Dlaczego wszyscy ludzie muszą kochać Chaplina? Bo Chaplin, chociaż jest obecnie jednym z najsławniejszych ludzi świata, pozostał jeszcze dzieckiem...

---

cami do Debory, jak czarna, wąska kreska. Nagle odwrócił się. Debora została na progu, na obu rękach trzymała syna, tak, jak się składa ofiary. Przyłapała promyk na bladej twarzy rabina, która to twarz zdawała się tworzyć jedną całość z białą brodą. Postanowiła spojrzeć w oczy świętego, aby przekonać się, czy w nich rzeczywiście żyje owa wielka dobroć. Lecz gdy już stała przed nim, jezioro łez dzieliło go od jej oczu i widziała świętego męża poprzez białą falę z wody i z soli.

Podniósł rękę. Deborze zdawało się, że rozpoznaje dwa wyschnięte palce, narzędzie błogosławieństwa. Lecz całkiem blisko słyszała głos rabina: lubo on szeptał tylko:

— Menuchim, syn Mendla wyzdrowieje. Takich, jak on, niewielu będzie w Izraelu. Ból go uczyni mądrym, brzydota dobrotliwym, gorycz łagodnym, a choroba mocnym. Jego oczy będą głębokie i patrzyć będą daleko, jego uszy słyszeć będą jasno i oddźwięknie w nich wiele tonów. Usta jego będą milczeć, lecz gdy rozchyla wargi, — głosić będą same dobre rzeczy. Nie bój się i idź do domu!

— Kiedy, kiedy, kiedy wyzdrowieje? — szepnęła Debora.

— Po wielu latach — rzekł rabin. — lecz ty mnie już dłużej nie pytaj, nie mam czasu i nic więcej nie wiem. Nie opuszczaj swego syna nawet gdyby ci bardzo ciężył, nie oddawaj go od siebie, z ciebie on wyszedł, taksamo, jak zdrowe dziecko. I odejdź!..

Za drzwiami zrobiono jej miejsce. Policzki jej były blade, oczy suche, wargi zlekka rozchylone, jakgdyby oddychały samą tylko nadzieją.

Wracała do domu z laską w sercu. (C. d. n.)

Podziękowanie.

W.Panom Drom J. Jeklowi, A. Leiblowi i L. Feiwlowi za wyleczenie mnie z ciężkiej choroby i za troskliwą opiekę składam tą drogą serdeczne „Bóg zapłać".

442x Anna Fenichel

Prawa i obowiązki służącej

Oczekiwana od dłuższego czasu ustawa o prawach i obowiązkach służby domowej doczekała się nareszcie opracowania. Projekt jest już gotów całkowicie i w najbliższych dniach przesłany zostanie do Sejmu.

Na czem polega opracowany projekt nowej ustawy i jakie korzyści daje on obu stronom? Przytoczymy i omówimy te tylko, które najbardziej iteresują ogół, gdyż są podstawowem uregulowaniem stosunków w każdym domu.

A więc przedewszystkiem, czas pracy. Artykuł 3° projektu ustawy ustala iż „pracownikowi domowemu należy zapewnić w ciągu doby 12-godzinny okres czasu na sen i wypoczynek, w który powinien być włączony czas między godziną 11 w nocy a 6 rano". Zapewnienie 12-godzinnego wypoczynku rozumiane będzie w ten sposób, że w ciągu dnia, po obiedzie, czy kolacji, gdy właściwa praca jest już ukończona, a nowej niema, służba ma prawo do krótkiego wypoczynku.

Również uregulowana została kwestja wypoczynku świątecznego. Odpowiedni paragraf w odniesieniu do niedziel i świąt przewiduje, że „służba domowa może być zatrudniona jedynie przy niezbędnych robotach bieżących". Wyraźnie podkreślono słowo „bieżących", a to w tym celu, by pracodawcy nie zmuszali służby do wykonywania w niedziele i święta takiej pracy, która może być wykonana w poprzedzający czy następujący dzień powszedni.

W dalszym ciągu ustawa określa, że służbie domowej należy się dodatkowo w dnie świąteczne, conajmniej 6 godzinny wypoczynek nieprzerwany, t. zn., że w niedzielę czy święto służba może być zatrudniona tylko przez 6 godzin.

Art 36 nowej ustawy prawnie reguluje t. zw. „wychodne", które najwięcej zgrzytu i nieporozumień stwarzaja obecnie między pracodawcami a służbą domową. Otóż ustawa rozwiązała tę sprawę w sposób bardzo liberalny. Mianowicie określiła, że w wolnych godzinach od zajęć, służba nie jest obowiązana zostawać w domu. Po kolacji więc, nawet w dni powszednie, w razie wykonania całkowicej swej pracy, każda służąca ma prawo wyjść na przeciąg pewnego czasu na spacer.

W dalszym ciągu uregulowana została sprawa urlopów. Służba domowa ma prawo do 3 lat pracy do 8-dniowego urlopu płatnego, po 3 latach pracy do płatnego 15-dniowego urlopu, ale oczywiście tylko w tym wypadku, jeśli przez cały czas była zatrudniona u jednego i tego samego pracodawcy. To ostatnie wyjaśnienie ma wielkie znaczenie dla pań domu.

Uregulowana jest też kwestja pożywienia i pomieszczenia dla służby domowej w ten sposób, że pożywienie musi się składać z conajmniej trzech posiłków dziennie, a pomieszczenie ma być widne, suche i wygodne.

Projekt tej ustawy ma być rozpatrywany przez Sejm w najbliższych tygodniach i uchwalony jeszcze przed ferjami letniemi.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

List z Nowego Sącza

(Kor wł.) Onegdaj odbył się popis dzieci szkółki freblowskiej przy Towarzystwie Szkoły Hebr. „Safa Berura" który dał tutejszemu społeczeństwu żydowskiemu sposobność zapoznania się z pracą tej instytucji. Trudno powstrzymać się od słów uznania i podziwu dla tak owocnej działalności, jaką rozwija wspomniana placówka hebrajska, jedyna tego rodzaju w Nowym Sączu. Słyszeliśmy z ust najmłodszych słowa hebrajskie wypowiedziane w pięknej deklamacji, czy w słodkim, przemiłym śpiewie. Tak rzadko u nas słyszana mowa hebrajska zrobiła i na straszych silne wrażenie. Bo wszak nikt nie wie o tem, że tam w Sączu w małym domeczku przy ul. Długosza tam jest zamknięty w sobie świat najmłodszych — dzieci — żyjących innem życiem bo duchem hebrajskim. Zdaje się dzieci naprawiają to, co starsi zaniedbali. Dźwięk ich melodyjnych słów o tem świadczy. — Za przygotowanie tego bogatego popisu, należy się uznanie freblance p. Renie Rosnerównej — oraz organizacji „Hanoar", która gorliwie zajęła się techniczną stroną imprezy. Mamy nadzieję, że popis ten doda i starszym nieco impulsu i zrozumienia dla pracy na polu kultury hebrajskiej.

W ub. niedzielę odbyła się konferencja okręgowa „Hitachdutu" z udziałem tow. Dra Terly i inż. Zimmermana z Krakowa. Po całodziennych obradach i obszernej dyskusji w której wzięli udział prawie wszyscy delegaci — uchwalono szereg rezolucji poczem tow. Trepper zamknął konferencję. — Wieczorem wygłosił tow. Dr Terlo w wypełnionej po brzegi sali Ewangielickiej świetny odczyt pt. „Palestyna w dobie obecnej po Białej Księdze".

Tutejsze „Tow. Opieki nad Żydowskiemi Sierotami" obchodziło w ub. sobotę jubileusz 10-lecia swej pracy. Towarzystwo jest dziś w posiadaniu własnego Zakładu nowocześnie urządzonego, w którym znajduje przytułek około 100 sierót. Wielkie zasługi poniósł około rozwoju tut. Zakładu Sierót przew. Tow. p. dyr. Maschler. Skromną acz niemniej uroczystą wieczorynką uczcili wychowankowie Zakładu tę tak ważną dla nich chwilę.

—oSo—

WOLNA POSADA DYREKTORA SZPITALA POWSZECHNEGO W TARNOWIE

Tymczasowy Wydział Samorządowy w likwidacji we Lwowie, ogłasza konkurs na posadę dyrektora szpitala powszechnego w Tarnowie. Posada nadaną zostanie na jeden rok prowizorycznie. Po roku zadowalniającej służby, nastąpić może stabilizacja.

ZWYCIĘSTWO SJONISTYCZNE W DRUSKIENNIKACH

Onegdaj odbyły się wybory do Rady miejskiej w Druskiennikach. Listy prorządowe (Nr. 1 i 5) zdobyły razem 7 mandatów. Lista Nr. 3 (ortodoksi) — 1 mandat, Nr. 4 (sjonistyczna) — 4 mandaty. Rada miejska składa się ogółem z 12 radnych.

WYNIKI WYBORÓW WE WŁODZIMIERZU

W tych dniach odbyły się we Włodzimierzu Wołyńskim wybory do Rady miejskiej. O mandaty walczyła jedna lista chrześcijańska oraz 10 żydowskich. Skutkiem tego reprezentacja żydowska w Radzie miejskiej znacznie zmniejszyła się. Lista sjonistyczna uzyskała 2 mandaty, Poalej Sjon — 1, rzemieślnicy — 2, grupa gospodarcza — 1, związek właścicieli nieruchomości — 1 oraz drobni kupcy — 1 mandat, ogółem 8 mandatów żydowskich. Lista chrześcijańska uzyskała 16 mandatów.

WYBORY W OŁYCE

Łuck, PAT. Odbyły się wybory do Rady miejskiej w Ołyce. Głosowanie odbyło się na dwie listy gospodarczego bloku bezpartyjnego polsko żydowskiego oraz gospodarczego bloku ukraińskiego. Frekwencja wynosiła około 70 proc. Wyniki wyborów są następujące: Bezpartyjny blok polsko- żydowski otrzymał 9 mandatów (Polacy 4, Żydzi 5), blok ukraiński 3 mandaty.

RUBINSTEIN W KATOWICACH

Światowej sławy szachista, mistrz Polski, Rubinstein rozegrał onegdaj w nocy między godz. 20 a 1-szą mecz szachowy na 23 szachownicach. Wynik meczu był następujący: Rubinstein wygrał 14 partyj, przegrał 6 partyj i trzy partje zremisował.

NARESZCIE UL. ZAMENHOFA W WARSZAWIE!

Wielką sensację wywołał onegdaj na ul. Dzikiej fakt zjawienia się kilku funkcjonarjuszy magistrackich, którzy przybili do murów szyldy z napisem „Ul. Ludwika Zamenhofa". Przechodnie zgotowali Bogu ducha winnym pracownikom owację, w której szczególny udział wzięli esperantyści.

ODCZYTY W SYNAGODZE

W Warszawie odbyło się walne doroczne zebranie członków synagogi na Tłomackiem. Na zebraniu uchwalono wprowadzić w soboty popołudniu odczyty w synagodze dla członków, z dziedziny historji Żydów, oraz konfirmację dla dziewcząt.

SPRAWA BRZESKA PRZED SĄDEM

Jak już o tem donosiliśmy, w dniu 5 lutego sąd grodzki w Bydgoszczy rozpatrywał sprawę „Gazety Bydgoskiej" z oskarżenia publicznego. Chodziło o artykuł pt. „Zdziczenie moralne", zamieszczony w Nr. 301 z dnia 31 grudnia 1930 r., omawiający sprawę Brześcia.

Sąd zgodnie z wnioskiem oskarżonego, uchwalił wezwać na ponowną rozprawę więźniów brzeskich Korfantego, Libermana, Popiela, Dębskiego, Dubois, Witosa i Barlickiego, oraz b. premjera Bartla i marsz. Trąmpczyńskiego.

Rozprawę tę wyznaczono na czwartek 5 marca. Wszystkim świadkom wysłano już wezwania na rozprawę, którą prowadzić będzie sędzia Tomaszewski. Oskarżenie publiczne wnosi wiceprokurator okręgowy L. Blejdorn.

W związku z tą sprawą, prezes sądu okręgowego, Staszewski, ustąpił z zajmowanego stanowiska.

Proces ten zapowiada się jako wielki proces polityczny.

AWANTURY WŚRÓD MŁODZIEŻY UNIWERSYTETU POZNAŃSKIEGO

Onegdaj wieczorem doszło w auli uniwersytetu poznańskiego z okazji walnego zebrania Bratniej Pomocy, do burzliwych awantur między młodzieżą endecką a sanacyjną. Z powodu znacznej większości endeków, młodzież demokratyczna (sanacja) opuściła zebranie. W czasie opuszczania przez młodzież sali, doszło do bójki, w czasie której jakiś niewyśledzony sprawca rzucił petardę. Pozostali na sali członkowie młodzieży endeckiej wybrali zarząd według własnego uznania.

SAMOBÓJSTWO DYREKTORA BANKU W POZNANIU

Z Poznania donoszą: We środę przedpołudniem usiłował popełnić samobójstwo wystrzałem z rewolweru były dyrektor niemieckiego Genossenschafts- Bank, 56-letni Albert Beims. Dyrektor Beims w chwili, kiedy pospieszono mu z pomocą, dostał nagle ataku szału tak, że ciężko rannemu musiano najpierw założyć kaftan bezpieczeństwa, a dopiero następnie można go było przewieźć do szpitala. Przyczyną rozpaczliwego kroku był rozstrój nerwowy.

SPADKOBIERCY BIDERMANA W SOSNOWCU

Jak już donosiliśmy w Nicei zmarł kupiec Tadeusz Biderman, zostawiając majątek 20 miljonów dolarów. Według zebranych informacyj prasy, spadkobiercy zmarłego znajdują się w Sosnowcu. Jest to wnuczka Bidermana, żona kierownika miejscowej szkoły powszechnej, p. Kędzierska, oraz wnuk zmarłego p. Tylman, kierownik szkoły w Sosnowcu, i p. Tylman, urzędnik ministerstwa skarbu. Pani Kędzierska oświadcza, iż zmarły Tadeusz Biderman był potomkiem Sylwestra Bidermana, który brał udział w powstaniu 1863 r. i został wysłany na Sybir.

DZIEŃ POLITYCZNY

Polska w Komitecie zniesienia niewolnictwa w Liberji

W dniu 26 bm. rozpoczął swe obrady w Londynie specjalny Komitet, wyłoniony przez Radę Ligi Narodów na styczniowej sesji, który ma się zająć sprawą zniesienia niewolnictwa w Liberji.

Z uwagi na obyczaje panujące w Liberji, oparte na wielowiekowej tradycji, sprawa ta wymaga daleko sięgających reform społecznych, które pociągnęłyby za sobą znaczne koszta; wobec tego Komitet zastanowi się także nad sprawą udzielenia Liberji pomocy finansowej na zniesienie niewolnictwa.

Referat w tej sprawie na Radzie Ligi Narodów przypadł delegatowi Polski; na styczniowej sesji Rady Ligi Narodów referował ją p. minister Zaleski.

W obecnej londyńskiej konferencji z ramienia Polski weźmie udział ambasador Skirmunt.

DZIŚ W RADJO (dnia 27/II b. r.) Godz. 20.15 **A. HOEHN (fortepian) G. Fitelberg (dyrekcja)**

Najwspanialsze dzieło wielkiego wynalazcy

Jak urządzono stację radjotelegraficzną w Watykanie?

(Korespondencja własna)

Rzym, w lutym.

Radjostacja watykańska stanowi pod każdym względem ostatni wyraz zdobyczy technicznych. Została wzniesiona i urządzona pod osobistem kierownictwem genjalnego wynalazcy markiza Marconiego i przy pomocy jego najzdolniejszych inżynierów- asystentów. Zasadnicze części składowe wykonane zostały w zakładach Marconiego.

A teraz — szczegóły techniczne, które niewątpliwie zainteresują rzesze radjoamatorów.

Zasięg krótkofalowej radjostacji watykańskiej obejmuje całą kulę ziemską.

Stacja nadawcza, kierunkowa, składa się z 4-ch głównych szaf i przeznaczona jest dla telefonji, oraz szybkonośnej telegrafji o długości fali 19,84 lub 50,26 m. Pierwsza z tych 4-ch szaf jest głównym wzmacniaczem, jednakowym dla obu fal. Druga zawiera wzmacniacze pośrednie, oraz nowy generator dla krótkich fal, typu Marconi- Franklin. Trzecia szafa zawiera komplet wzmacniaczy pośrednich, oraz główny regulator dla fal długich. Czwarta stanowi złożony modulator dla telefonji i dla szybkonośnej telegrafji.

Dwie anteny nadawcze typu Marconi „Uniform" przewidziane są po jednej dla każdej długości fal. Ten typ anteny został ostatnio udoskonalony przez Towarzystwo Marconi i stanowi wypróbowany typ pionowej anteny krótkofalowej.

Specjalny aparat odbiorczy zbudowany został ze standardowych części normalnego telefonu, szybkonośnego odbiornika Marconiego, oraz skrzynki rozdzielczej telefonu dla przejścia z systemu 4-ro przewodowego do 2-przewodowego.

Względy estetyczne kazały nie szczędzić wysiłków dla utrzymania harmonji pomiędzy budynkiem nadawczym i masztami antenowemi, a pełnemi uroku okolicami miasta Watykanu. Budynek nadawczy jest prosty i pod względem formy architektonicznej wysoce estetyczny. Szczyty masztów są wykończone w ten sposób, aby czyniły wrażenie mitry biskupiej, co się szczególnie wyraźnie uwidacznia na cieniu.

Niewątpliwie radjostacja Watykanu jest jedną z najwspanialszych zdobyczy współczesnej cywilizacji technicznej.

M. K.

RADJO

PIĄTEK, 27 LUTEGO.

Kraków (313) 11,40 Przegl. prasy, PAT. 11,58 Sygnał, Hejnał, 12,10 Gramof. 13,10 Kom. meteor. 15 Kom. gosp. 15,40 Kącik krótkofalowy, 15,50 Lekcja j. franc. 16.15 Gramof. 17.15 „Opera na rozdrożu" wygł. p. S. Węsławski, 17,45 Koncert mandolin, (Strauss, Grot, Chopin) 18,45 Kom. narciarski, 18,55 Rozmait. Komun. 19,10 Odczyt pt. „O języku angielskim" wygł. p. Z. Waligórski. 19.25 Gramofon, 19,40 Dziennik prasowy, 20 Pogadanka muzyczna, 20,15 Koncert Filh. Warsz. (Maliszewski, Kondracki, Mozart, Strauss), następnie komun. oraz retransmisje ze stacyj zagran. 24 Hejnał.

Warszawa (141,7) 11,40 Przegl. prasy, PAT. 11.58 Sygnał, Hejnał, 12,10 Gramof. 13.10 Kom. meteor. 15 Kom. gosp. 15,40 Kącik krótkofalowy, 15.50 Lekcja j. franc. 16.15 Gramof. 17,15 Odczyt (p. Kraków). 17.45 Koncert (p. Kraków), 18,15 Rozmait. 19,10 Giełda roln. 19.25 Gramof. 19.40 Dziennik prasowy, 19.55 Gramof. 20 Pogadanka muzyczna, 20,15 Koncert (p. Kraków), następnie retransmisje ze stacyj zagran.

Katowice (408.7) 11.40 PAT, 11,58 Sygnał. Hejnał 12.10 Gramof. 13,10 Kom. meteor. 15 Kom. gosp. 15.20 Komun. 15.40 Kącik krótkofalowy, 15,50 Lekcja j. franc. 16.10 Dla dzieci, 16,25 Gramof. 17.15 Odczyt (p. Kraków), 17,45 (p. Kraków). 18.45 D. c. powieści. 19 Rozmait. 19.15 Odczyt. 19.40 Dziennik prasowy. 20 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert (p. Kraków), 23 Skrz. poczt. franc.

Wiedeń (516,3) 15.25 Muz. 19,30 Opera, 22,15 Koncert.

Budapeszt (550.5) 12.05. 17.25. 19.15. 20.15 21,30 Muz.

Königswusterhausen (1635) 16,30, 20,40, 21 Muz.

KRONIKA

LUTY
27
Piątek
10 Adar [illegible]

Wschód słońca 6 m. 27

Zachód słońca 17 m. 09

Przesunięcie terminu wejścia w życie nowego rozporządzenia o meldunkach

Wobec trudności, na jakie napotyka stosowanie w praktyce nowych przepisów meldunkowych, przewiduje się, że termin 1 lipca 1931 r., do którego miały być wykończone wszystkie rejestry, księgi i kartoteki, wymagane przez nowe rozporządzenia o meldunkach nie da się utrzymać.

Projektowane jest wobec tego przesunięcie tego terminu do 1 stycznia 1932 r., z tem jednakowoż, że wszelkie nowe meldunki miałyby być uskuteczniane już według nowych przepisów.

Poradnie Kasy chorych w Krakowie

Z początkiem marca br przejmuje Kasa Chorych w Krakowie **poradnie dla matek i niemowląt**, prowadzone przez Związek lekarzy kasowych, a nadto uruchomi kilka nowych poradni, z których będą mogli korzystać bezpłatnie członkowie Kasy i ich rodziny Od tego czasu czynne będą:

1) **poradnie dla kobiet ciężarnych**, oraz **poradnia małżeńska** w Centrali (Batorego 3) we wtorki, w filji w Podgórzu we środy, w przychodni przy ul. św. Wawrzyńca, w czwartki od 17-tej do 19-tej;

2) **poradnie dla matek i niemowląt** w Centrali w poniedziałki, czwartki, piątki od 16-tej do 18-tej; w Filji w Podgórzu we wtorki i środy od 15-tej do 17-tej, w przychodni przy ul. św. Wawrzyńca w środy i soboty od 14'30 do 16'30, w przychodni na Grzegórzkach w piątki od 16-tej do 18-tej, w przychodni na Prądniku Czerwonym we środy od 15-tej do 16-tej, w przychodni w Skawinie w czwartki od 11'30 do 12'30

Poradnie przeznaczone są dla osób zdrowych, gdyż zadaniem lekarza poradni i higjenistki jest udzielanie porad i wskazówek higjenicznych, mających na celu zapobieganie chorobom i zdrowotne wychowywanie dzieci.

Echa włamania do Kasy Oszczędności w Bochni

Jak już donosiliśmy, w nocy z 15 na 16 bm. wkradli się niewykryci dotąd złodzieje do Miejskiej Kasy Oszczędności w Bochni, gdzie poza kosztownościami i pieniędzmi (około 20.000 zł.) skradli cały szereg papierów wartościowych, a w szczególności: obligacje 6 proc. pożyczki dolarowej w złocie, odcinki po 50 dol., o następującej numeracji: 56616, 7880, 43298, 49113, 52369, 66593, 108475, 136451, 143946, 147228, 159211, 174386, 175358, 183547, 183548, 184917, 191943 i 158847; odcinki po 100 dol.: 35042, 96249, 96454, 99171; jeden odcinek po 500 dol.: 2307 i jeden odcinek po 1000 dol.: 2209; pozatem obligacje 4 proc. pożyczki dolarowej od numeru 295765 do 295770, od 295772 do 295778 oraz od 295780 do 295787 włącznie. Pozatem skradziono 100-złotowe odcinki 4 proc. pożyczki inwestycyjnej serji 8168 Nr. 20. Wszystkie skradzione obligacje miały kupony bieżące.

Urząd śledczy w Krakowie prosi wszystkich, którzy mieliby jakąkolwiek wiadomość o tem, gdzie znajdują się obecnie wymienione papiery, o zawiadomienie o tem najbliższych władz bezpieczeństwa względnie organów policji.

O egzystencję dla 13-tu ofiar niesłychanej eksmisji

Na rodzinę Strassbergów eksmitowaną przez Abrahama Bertrama, właściciela realności przy ul. Augustjańskiej 5, wpłynęły w dalszym ciągu następujące kwoty: Bet-hamidrasz „Chaduszim“ (pl. Nowy 1) 30 zł., Jakób Katzner 10 zł., S. Sperling 10 zł., G. L. (Kobierzyn) 5 zł., Izrael Meitlis 5 zł., Kopel Zuckerman 5 zł., Aron Beitscher 5 zł., Luia 5 zł., Trachtenberg 5 zł. F. W. 3 zł., Ch. Zimetbaum 3 zł., Henoch Safier 3 zł., Schildhaus 3 zł., I. Teichthal 3 zł., Aleks. Klein 3 zł., M. Knap 3 zł., I. Rakower (Wieliczka) 2 zł., G. M. 2 zł., J. Lehrfeld 2 zł. Wolf 2 zł., Gartenberg 2 zł., I. E. 2 zł. Fromowicz 2 zł. **Razem wpłynęło dotąd 2.000 zł.**

Dalsze datki, które będą wykazywane w „Nowym Dzienniku“, **można składać w administracji naszego pisma.**

Pomarańcze — to luksus?!

Kiedy nastąpi wreszcie zniżka stawek celnych?

Tegoroczny kontyngent pomarańczy wynosi 1600 wagonów

Sprowadzono do tej pory niespełna 200 wagonów. Importerzy twierdzą, że o tem, aby kontyngent był wyczerpany, niema dziś mowy.

Conajwyżej — ich zdaniem — sprowadzi się jeszcze 100 wagonów

— Wszystkiemu winne cło — powiadają.

Niemcy za 100 klg pomarańcz, sprowadzonych z Włoch, płacą 6 zł 95 gr. hiszpańskich — 5.35, Austrja — 10.05, Czechosłowacja — 16.20, Finlandja — 16.80, Danja — 14.28, Francja — 11. Belgja — 2 i pół...

A Polska?

206 złotych plus 10 proc. manipulacyjnych, co stanowi 226 złotych od 100 kg. pomarańcz.

W takim stanie rzeczy owoc ten stał się w Polsce niedostępny dla szerszych mas

Obecnie dobra pomarańcza kosztuje 1.20—1.50 zł, kiedy normalnie powinno tyle kosztować całe kilo pomarańcz, a więc jakieś 10 sztuk conajmniej, czyli 12—15 groszy sztuka

Podobnie wysokich stawek celnych — żalą się dalej importerzy — niema na całym świecie

Dość powiedzieć, że podczas kiedy wagon pomarańcz o pojemności 15 tonn kosztuje 12.000 zł, to cło i przewóz wynosi 40.000 zł, co w dzisiejszych ciężkich czasach uniemożliwia kalkulację

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK**. ul. Grodzka 22, Plac Matejki 3, ul Sienkiewicza 2, Rakowicka 12, Dietla 36 i Kalwaryjska 27.

— **CIĄGNIENIE DOLARÓWKI**. Ponieważ dzień 1 marca przypada w niedzielę, pierwsze ciągnienie nowoemitowanej trzeciej serji premjowej pożyczki dolarowej odbędzie się w poniedziałek, dn. 2 marca. Między in wylosowana zostanie premja w wysokości 40 tys. dolarów

— **KURSY DLA NAUCZYCIELI**. W roku szkolnym 1931/32 czynne będą na Państwowych Wyższych Kursach Nauczycielskich następujące grupy: a) humanistyczna, język polski i historja w Krakowie, Toruniu i Warszawie, język polski i niemiecki w Krakowie, język polski i ruski we Lwowie, b) geograficzno- przyrodnicza we Lwowie i Warszawie, c) fizyko- matematyczna w Cieszynie, Lublinie, Toruniu i Warszawie, d) robót ręcznych i rysunków w Mysłowicach iWarszawie, e) śpiewu i wychowania fizycznego w Poznaniu, f) melodyczno- pedagogiczna w Warszawie i Wilnie, g) język polski i śpiew w Warszawie Termin wnoszenia podań upływa z dniem 15 mraca b. r.

— **SZKOŁY PIELĘGNIARSTWA**. Magistrat m. Krakowa zawiadamia zainteresowanych, że są czynne następujące szkoły pielęgniarstwa: Uniwersytecka Szkoła Pielęgniarek i Higjenistek w Krakowie ul Kopernika, Warszawska Szkoła Pielęgniarstwa w Warszawie ul Koszykowa l. 78, Szkoła Pielęgniarstwa Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie ul Smolna l. 6, oraz Szkoła Pielęgniarstwa przy Szpitalu Starozakonnych w Warzawie Bliższych wyjaśnień co do warunków przyjęcia do szkół pielęgniarstwa, znajdujących się na terenie miasta Warszawy, udziela Miejski Urząd Zdrowia w Krakowie (na Ratuszu) w godzinach urzędowych.

— **Z CYKLU WYKŁADÓW POPULARNYCH TOZ'U**: W sobotę dni a28 bm odbędzie się w sali Stowarzyszenia Kupców przy ul. Grodzkiej l. 43 odczyt p dra Rosta pt. „O zapobieganiu chorobom nerwowym“ Początek o godz, 7-mej wiecz Wstęp 20 groszy.

— **KURS GALANTERJI SKÓRNICZEJ** rozpocznie się w Muzeum Przemysłowem w Krakowie, ul. Smoleńska 9 w dniu 9 marca br o godz. 6-tej wieczór Wpisy przyjmuje i informacyj udziela dyrekcja Muzeum od 8—2-giej.

— **KURS SPAWANIA GAZOWEGO I ELEKTRYCZNEGO** rozpocznie się dnia 2 marca br. o godz. 6-tej wieczór w Muzeum Przemysłowem w Krakowie, przy ul Smoleńskiej 9 Wpisy przyjmuje i informacyj udziela dyrekcja Muzeum od 8—2-giej.

— **NIEMA WOLNYCH POSAD W TRAMWAJU**. Dyrekcja Krakowskiej Miejskiej Kolei Elektrycznej zawiadamia tą drogą wszystkich interesowanych, że żadnych wolnych posad w tramwaju niema wobec czego, nadsyłanie podań jest bezcelowe.

— **ZNALEZIONE STARE MONETY**. W okolicy Zwierzyńca w Krakowie znaleziono 47 sztuk monet polskich, pochodzących z XVII stulecia Monety złożono w depozycie policyjnym Urząd śledczy w Krakowie poszukuje właściciela tych monet, który do tej pory nie zgłosił swej zguby Wymienione pieniądze można podjąć za poprzedniem udowodnieniem prawa własności w depozycie policyjnym.

— **POŻAR W FABRYCE KART**. Wczoraj popołudniu wybuchł pożar w fabryce kart do gry firmy „Piatnik“ przy ul. Długiej l. 17. Wskutek nieostrożności jednego z robotników zajął się walec drukarski Ogień nie przybrał wiekszych rozmiarów i został przez pracowników fabryki ugaszony przed przybyciem zaalarmowanej straży pożarnej

— **ZDERZENIE TRAMWAJU Z WOZEM**. Na zbiegu ul Tad Kościuszki i Lelewela wóz tramwajowy **linji Nr. 6 zderzył się z wozem jedno**konnym Barbary Gawłowej ze Skotnik pow. Kraków. Wóz wywrócił się. Wypadku w ludziach i szkody niema żadnej.

— **KRADZIEŻE**. Kałmanowi Schmerweisowi, zam. przy ul Łobzowskiej 45 w dniu 25 bm niewyśledzony narazie sprawca wczasie nieobecności domowników dostał się do przedpokoju i skradł futro oraz kapelusz wartości 1200 zł — Malinie Alojzemu, właścicielowi warsztatu ślusarskiego przy ul. Długosza 8, niewykryci sprawcy skradli pozostawione na podwórzu domu formy żelazne do odlewu oraz dwie śruby, łącznej wartości 200 zł.

—ogo—

— **ZAMIAST WIEŃCA** dla blp. Róży Silbersteinowej złożył na Zakład Sierót Żyd. w Krakowie Dr. Karol Pisek Zł. 25.— Dyr. Wł. Sztrumpf Zł. 10 445x

KOMUNIKATY

— **ŻYD. TOW. GIMNASTYCZNE KOMUNIKUJE**: Rozdanie nagród zawodnikom, którzy ubiegłej niedzieli wzięli udział w zawodach panów Ż. T. G., odbędzie się dziś w niedzielę, dnia 1 marca br. punkt. o godz 6-tej wiecz. na herbatce połączonej z dancingiem, który rozpocznie się o godz. 7'30 wieczór w sali Ż. T. G

— **DANCING CZYTELNI TOWARZYSKIEJ** odbędzie się w sobotę, 28 bm. w salach Towarzystwa Technicznego. Pocz. o godz 9 wiecz. 496x

— **CEIREJ I CHALUC MIZRACHI** (Kupa 16. I. p.) Dziś, w piątek, o godz. 7.30 wiecz. odczyt p. Dra Eljasza Markusa n. t. „70-letni jubileusz Nahuma Sokołowa“. Jutro, w sobotę punkt. o godz. 4 popoł. Mesibat Ojneg Szabat z udziałem p. Jakóba Salmana. Goście mile widziani.

— **„HASZACHAR-PRZEDSWIT“**. Dziś, w piątek, zebranie hebraistów, połączone z referatem.

— **AWODAH** (Zielona 23) Dziś, o godz. 8 wiecz., zebranie Koła Anglistów połączone z referatem kol. Hilfsteina.

— **„MERKAZ HACEIRIM** (Krakowska 41). Dziś, w piątek, o godz. 7.30 wiecz. odczyt tow. Dra Leopolda Drehera n. t. „Nacjonalizm i internacjonalizm w świetle esperanta“ Wstęp wolny, goście mile widziani.

— **„PRZYSZŁOŚĆ—HEATID“**. (Zielona 17). Dziś, w piątek, o godz. 8 wiecz. referat p. Dr. Kalmana Steina, na temat „Najem usług w teorji ekonomji i prawa“ Goście mile widziani.

— **S. K. A. EMUNAH**. Dziś, w piątek, o godz. 8 wiecz. w lokalu Organizacji sjońskiej XII walny konwent wyborczy. A H proszeni są o przybycie.

— **WIELICZKA**! Stow. Młodzieży Żyd. Im. Adolfa Hirscha. Dziś, w piątek, o godz. 8 wiecz. referat tow. Leona Königsbergera n. t.: „O pochodzeniu nas“. Wstęp wolny.

— **RZESZÓW. Stow. Nar. Żyd. Akad. „Makabea“**. Dziś, w piątek, o godz. 8 w lokalu własnym, w domu ludowym konwent, na którym p. L. Herbst wygłosi referat n. t. „Rzut oka na współczesną literaturę żydowską“. Goście wprowadzeni przez członków mile widziani.

— **„BAZAR W TEL AWIWIE“**. Z Bielska donoszą nam: Oryginalną imprezę urządza w sobotę, 28 bm. o godz. 8.30 wieczorem w Salach Czarnego Orła w Białej Sjońska Partja Pracy „Hitachdut“ w Bielsku. Przy współudziale Keren Kajemet, Tarbutu, Ezry, Makkabi i Chalucu urządza kiermasz w sali przekształconej na „ulicę w Tel-Awiwie“. Pod dewizą „Bazar w Tel Awiwie“ przedstawione ma być przy dźwiękach muzyki i przy programie wykonanym przez artystów teatru miejskiego w Bielsku, życie uliczne miasta żydowskiego w Erec Izrael. Przewidziany jest cały szereg niespodzianek ożywiających jak zwykle purim życia Tel Awiwu. Przyjazd Wysokiego Komisarza, wybór królowej Ester na rok 5691 itp.

Jak brzmi nota polska do rządu sowieckiego

Sensacyjne szczegóły włamania do gmachu poselstwa polskiego w Moskwie

Warszawa 26. 2. PAT Dnia 25 bm. charge d'affaires Rzplitej Polskiej w Moskwie przesłał komisarjatowi ludowemu spraw zagranicznych ZSRR notę słowną treści następującej:

Polski minister pełnomocny Stanisław Patek wyjechał z Moskwy do Warszawy 11 lutego br., skutkiem czego frontowe pokoje pierwszego piętra domu zajmowanego przez poselstwo polskie przy ulicy Worowskiego Nr. 21, zostały zupełnie niezamieszkałe. Wśród tych pokoi znajduje się gabinet służbowy pos. Patka. Dostęp do niego jest z jednej strony z narożnego salonu, a z drugiej od jadalnego pokoju. W gabinecie tym znajduje się biurko posła i szafa z urzędowemi papierami. Dnia 16 lutego br.

zakradł się do poselstwa włamywacz,

który zamknąwszy się w pokoju jadalnym usiłował kluczem ze sobą przyniesionym otworzyć drzwi od gabinetu posła. Przy tej jednak robocie, o godz 22.45 został ujęty in flagranti przez członków poselstwa.

Poselstwo miało trudności z natychmiastowem wezwaniem odpowiednich organów władz, gdyż

telefony działały niesprawnie.

Milicja na wezwanie nie reagowała a dyżur nocny w komisarjacie ludowym spraw zagranicznych został skasowany, o czem poselstwo nie było powiadomione. Dopiero po dłuższych poszukiwaniach członkowie poselstwa odnaleźli szefa protokołu dyplomatycznego Floryńskiego, który wezwał do poselstwa władze milicyjne. P. Floryński przybył samochodem poselstwa Rzplitej Polskiej na ul. Worowskiego 21, o godz. 1.45. Władze milicyjne zjawiły się o godz 20.15.

Złoczyńca podał się za Dymitra Siemiona Pietrowa,

był ubrany czysto nawet dostatnio. Niektóre części ubrania, jak spodnie i buty, robiły wrażenie, że pochodzą z kooperatywy wojskowej. Czapka nosiła markę kooperatywy wojskowej

współpracowników O. G. P. U..

W kieszeni posiadał kartkę (talon) także kooperatywy OGPU. Miał torbę listonosza, która miała znak moskiewskiej poczty nr. 114. W torbie miał prosty, skórzany portfel i zaklejone depesze, nadane w Leningradzie i zaadresowane „Worowskiego 21", tj., gdzie mieści się poselstwo

do osób całkiem poselstwu nieznanych.

Otwartą depeszę miał w kieszeni.

Pozatem znaleziono przy nim całe pęki różnorodnych krajowych i zagranicznych kluczy, obcęgi, nożyk, pilnik, małą piłkę i inne drobne przedmioty, służące do precyzyjnej roboty włamywacza. Obok tego posiadał niezapisany notatnik i ołówek. Miał wreszcie dwie kulki woskowe do robienia odcisków kluczy. Przy robocie włamywacz najwidoczniej pomylił się w wyborze kluczy. Usiłował otworzyć gabinet posła od strony pokoju jadalnego kluczem nie właściwym, który się zaciął i zgiął. Klucz ten — jak się następnie okazało

nadawał się doskonale do drzwi, prowadzących do gabinetu posła

od strony narożnego salonu.

Pomimo stwierdzenia tej okoliczności w obecności władz związkwych, władze te uchyliły się od wypełnienia prośby członków poselstwa co do zaznaczenia powyższego w protokole. Bezpośrednio po pojmaniu, złoczyńca twierdził, że jest listonoszem i przyszedł z depeszą. Potem też że jest zwykłym włamywaczem, który niedawno przybył do Moskwy z Odessy, przyczem uporczywie twierdził, że nie został przez nikogo do poselstwa podesłany, działał na własną rękę i wyłącznie w celu kradzieży. Pomimo tego twierdzenia wygląd złoczyńcy, zachowanie się oraz zespół pozostałych okoliczności nadawał sprawie

zupełnie inny wygląd i znaczenie.

Złoczyńca pozostawał w siedzibie poselstwa czas dłuższy w takich pokojach, gdzie znajdowała się kasa a drogocenne przedmioty leżały niezamknięte na stołach, półkach i witrynach. Obok w pokoju jadalnym znajdowała się srebrna zastawa, a bezpośrednio za nim w sypialnym pokoju posła znaleźćby można wiele do zabrania. Złoczyńca jednak nie poszedł nawet w tę stronę

lecz szedł do zamkniętego gabinetu posła gdzie drogocennych rzeczy nie było.

Nie o nie przecież chodziło. Z okoliczności sprawy, wynika, że złoczyńca miał wspólników, obmyślony szczegółowo plan działania oraz miał sposobność do wykonania tego planu. Twierdzenie złoczyńcy, jakoby dostał się na teren poselstwa przez parkan od sąsiedniej posesji po natychmiastowem sprawdzeniu sytuacji przez władze na miejscu okazało się fałszywem. Natomiast niektórzy członkowie poselstwa zwrócili uwagę, że w godz. między 22.30—23.15

kręciło się koło poselstwa kilka podejrzanych postaci

oraz, że na ul. Borysoglebskiej w pobliżu gmachu paselstwa, stała czas dłuższy pusta dorożka samochodowa Nr 1117. Z chwilą, gdy osobnicy ci spostrzegli że są obserwowani, znikli. Prawie równocześnie od jechała również dorożka samochodowa.

Władze sowieckie dotychczas nie wykazują w tej sprawie w stosunku do poselstwa dostatecznej aktywności, nie przeprowadzając na miejscu szczegółowego śledztwa i nie informując oficjalnie poselstwa o przebiegu sprawy.

Wskazując powyższe fakty poselstwo Rzplitej Polskiej w Moskwie zwraca na nie specjalną uwagę władz sowieckich i domaga się energicznego ich wyświetlenia, satysfakcji oraz przedsięwzięcia wszelkich kroków, aby podobnego rodzaju incydenty nie powtórzyły się w przyszłości.

Nieprawdziwe pogłoski o chorobie marsz. Piłsudskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 26. 2 Sin. „A.B.C." podaje: W dziennikach szwedzkich pojawiła się wiadomość pochodząca z Lizbony, że przebywający na Maderze marsz. Piłsudski zachorował na zapalenie płuc. Informatorowie pism szwedzkich łączyli wiadomość o chorobie marsz. Piłsudskiego z zamierzonym wyjazdem p. Piłsudskiej. Na zapytanie „A.B.C." osoby poinformowane zakomunikowały, że szwedzkie wiadomości są nieprawdziwe.

Nowe przepisy meldunkowe warunkowo odroczone do 1 lipca 1932

Warszawa 26. 2. Komisja administracyjna na Sejmu prowadziła dyskusję nad wnioskiem klubu BB. w sprawie uchwalenia nowej ustawy o podatku wyrównawczym dla gmin wiejskich. Chodzi o podwyższenie dotychczasowych stawek i rozszerzenie ustawy na województwa małopolskie i zachodnie. Poseł Rymar (Kl. Nar.), poparty przez ks. Szydelskiego (Ch. D.), zażądał cofnięcia dekretu Prezydenta Rzplitej o przerzucaniu na gminy dodatku mieszkaniowego dla nauczycieli, odroczenia na dwa lata ustawy meldunkowej, reformy samorządu i wogóle odrzucenia proponowanej ustawy. Dyskusji nie zakończono. Podczas przerwy poseł Polakiewicz (BB), porozumiał się z min. Składkowskim, który podpisał rozporządzenie odraczające termin wejścia w życie przepisów meldunków tam, gdzie to napotyka na trudności, do 1 lipca 1932 r.

Kaczyk i Czepliński przewiezieni do więzienia piotrkowskiego

Częstochowa 26. 2. PAT. Obydwaj skazani w procesie o zabójstwo w Kasie Chorych, Kaczyk i Czepliński, dzisiaj w nocy pod silną eskortą przewiezieni zostali na dworzec kolejowy, skąd odstawiono ich do więzienia śledczego w Piotrkowie.

Echa zamachu w poselstwie czeskosłowackiem w Wiedniu

Wiedeń 26. 2. PAT. Rząd czechosłowacki postanowił niedomagać się wydania kupca Gotlieba Zetki, który dokonał zamachu rewolwerowego na sekretarza legacyjnego poselstwa czechosłowackiego we Wiedniu Zajiczka Horskiego. Obecnie Zetka badany jest przez psychjatrów wiedeńskich. Prawdopodobne jest, że ze względu na swój stan umysłowy, nie będzie on pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

200 osób ofiarą burzy

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn 2. 2. (L) Z Wellingtonu donoszą, że wyspy Fidżi na Oceanie Spokojnym zostały nawiedzone straszną burzą, jaka wyrządziła wielkie spustoszenia. Na wyspie Viti-Levu zginęło około 200 osób. W dolinie rzeki Ba powódź zniszczyła szereg osiedli ludzkich, unosząc bydło i plony. Zniszczona została także latarnia morska. Z innych wysp dotychczas brak wszelkich wiadomości.

Major Franco wykreślony z listy oficerów hiszpańskich

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Madryt 26. 2. (R) Dziennik urzędowy ministerstwa spraw wojskowych ogłasza dziś rozporządzenie, wedle którego wykreślony zostaje z listy oficerów hiszpańskich rewolucyjny major Franco i kilkunastu innych oficerów zbiegłych z Hiszpanji po nieudanej rewolcie.

Fabryka 100-złotówek wykryta w Berlinie

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin 26. 2. (Sch). W pewnem mieszkaniu przy ul. Mittelstr. niedaleko dworca Friedrichstr. wykryła dziś policja tajną pracownię fałszywych banknotów zagranicznych. Wkraczający policjanci zastali 3 osobników, zajętych sporządzaniem fałszywych banknotów 100 zł. W ręce policji wpadły maszyny do druku banknotów, materjały do tego potrzebne oraz większa ilość gotowych falsyfikatów 100 zł

Wszystkich trzech fałszerzy aresztowano. Nazwiska ich trzymane są w tajemnicy ze względu na toczące się śledztwo. Istnieją poszlaki, że należą oni do szeroko rozgałęzionej szajki fałszerzy banknotów zagranicznych a specjalnie polskich.

Bandyci w Salonie Upiększeń

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Nowy Jork 26. 2. (R) Do pewnego „Zakładu upiększania" w Brooklynie, w którym właśnie znajdowało się kilkanaście dam, wtargnęło dziś trzech zamaskowanych bandytów z rewolwerami, którzy sterroryzowawszy wszystkich obecnych obrabowali klijentki zakładu z kosztowności a nadto zrabowali kasę i zbiegli. Łupem bandytów padło kilkanaście tysięcy dolarów.

Trzęsienie ziemi w płd. Afryce

Johannesburg 26. 2. PAT. Wczoraj o godz. 22-giej odczuto gwałtowne wstrząsy sejsmiczne, trwające 2 minuty w południowej części Nordham, położonego w odległości 50 mil na północ od Iustenburga. Jest to pierwsze trzęsienie ziemi w tej okolicy od szeregu lat. Dotychczas nie donisiono o żadnych stratach.

Paryż 26. 2. (B) Podczas rozbiórki kamienicy w Longwy runęła ściana i zasypała 6 robotników. Dwóch z nich poniosło śmierć na miejscu a 1 odniosło tak ciężkie rany iż nie ma nadziei utrzymania ich przy życiu.

Gwałtowna burza nad Morzem Czarnem

Konstantynopol 26. 2. (R) Od 24 godzin szaleje nad Morzem Czarnem gwałtowna burza, skutkiem czego żegluga poniosła znaczne straty. Nieopodal Bosforu najechały na mieliznę dwa statki angielskie — „Fairfield" i „Bermind", doznając poważnych uszkodzeń. Vobec groźby zatonięcia, załoga statku „Bermind" musiała statek pozostawić na pastwę losu i ratować się na łodziach ratunkowych. Trzeci statek nieznanej nazwy popadł w południowej części Morza Czarnego w niebezpieczeństwo i wzywa pomocy. Zaginął również cały szereg łodzi rybackich.

Konstantynopol 26. 2. (R) Donoszą z Angory, że rząd turecki przedłużył stan oblężenia w prowincji Menemen o dalszy tydzień.

Angielsko-włoskie rokowania w Rzymie

(Telegram własny „Nowego Dziennika").

Rzym. 26. 2. (R) O godz. 11 przedpołudniem rozpoczęły się dziś w pałacu Chigi rokowania angielsko-włoskie w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich. W rokowaniach biorą udział ministrowie angielscy Henderson i Alexander, włoski minister spraw zagranicznych Grandi, minister marynarki Sirianni oraz rzeczoznawcy z włoskiego ministerstwa marynarki. Przed rozpoczęciem obrad Henderson i Grandi odbyli przeszło godzinną konferencję. Wieczorem goście angielscy złożą wizytę Mussoliniemu.

Omyłka francuskiego ministra skarbu
powoduje pół miljardowy deficyt w budżecie

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż 26. 2. (B) Z wielkim trudem doprowadzony do równowagi 50-miljardowy budżet francuski wykazał całkiem niespodziewanie pół miljarda deficytu. Po długich wysiłkach ustalono, że niedobór budżetowy powstał na skutek grubej pomyłki ministra skarbu, który ustalił wydatki na renty dla inwalidów i weteranów w wysokości 480 miljonów, podczas gdy renty te wynoszą rocznie miljard franków.

Kredyty wojskowe dla Syrji uchwalone

Paryż. 26. 2. (B) Po całonocnem posiedzeniu Izba francuska zakończyła dziś rano obrady nad budżetem wojskowym. Wniosek socjalistyczny domagający się zniesienia kredytów wojskowych dla terenu mandatowego w Syrji, w związku z czem rząd postawił kwestję zaufania, został odrzucony 330 głosami przeciw 254.

Krwawy „dzień komunistyczny"
w Niemczech

Berlin 26. 2. PAT. Wiadomości, otrzymane w ciągu ubiegłej nocy świadczą, że wczorajsze demonstracje bezrobotnych, urządzone przez komunistów na obszarze całej Rzeszy niemieckiej, miały przebieg niezwykle ostry i krwawy. Ofiarą krwawych zajść padło w Lipsku 4 osoby, ponadto kilka innych odniosło rany. W Magdeburgu, Augsburgu i Halbersztadzie doszło do poważnych wykroczeń, których dopuścili się bezrobotni. Policja strzelała, szereg osób jest rannych. W Kolonji tłum kilku tysięcy manifestantów obrzucił kamieniami policję. Również ulicami Drezna przeciągały przez cały dzień pochody demonstracyjne. W Bremie demonstranci natarli na policję. Policjanci zmuszeni byli użyć pałek gumowych. Jeden z policjantów został poważnie zraniony. W Monachjum, gdzie komuniści urządzili szereg pochodów, policja z bronią w ręku musiała oczyszczać z tłumu ulice. Wyjątkowo ostry charakter demonstracje miały również w miejscowości badeńskiej Fryburgu.

Rozczarowanie w Moskwie

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Ryga, 26. 2. (R) Jak z Moskwy donoszą, przebieg wczorajszego „dnia komunistycznego" przyniósł Moskwie wielkie rozczarowanie. Już pierwsze wiadomości z Polski, Niemiec, Francji i Anglji dały czynnikom miarodajnym w Moskwie do zrozumienia, że wpływy komunistów na wielkie rzesze bezrobotnych są bardzo małe; nie udało się prowodyrom komunistycznym pchnąć na ulice większych mas bezrobotnych w celu podjęcia walk z burżuazją. Międzynarodówka komunistyczna czyni obecnie przygotowania, aby w dniu 1 maja powetować wczorajsze fiasko.

Depresja przezwyciężona — w Austrji

Wiedeń 26. 2. PAT. Austrjacki instytut dla badania konjunktur ogłasza sprawozdanie, z którego wynika, że z końcem r. 1930 nastąpiło wielkie złagodzenie depresji gospodarczej, i że widoki w nowym roku przedstawiają się nieco korzystniej. W każdym razie należy przypuszczać, że depresja jest przezwyciężona.

Dwaj inżynierowie sowieccy odpowiadają za opór władzy

Moskwa 26. 2. PAT. Dwóch młodych inżynierów, Koczan i Władymirski stanęło w Leningradzie przed sądem publicznym za to, że odmówili wyjazdu na roboty do Kuzbassu. Podsądni nietylko nie przyznali się do żadnej winy, lecz odwrotnie, oskarżyli władze sowieckie o stosowanie moralnego przymusu i niewolnictwa. Obu podsądnych przekazano sądowi okręgowemu celem pociągnięcia ich do odpowiedzialności karnej za wyzywające zachowanie się wobec władz.

Al Capone przed sądem

Wiedeń 26. 2. PAT. „Neue Freie Presse" donosi z Chicago: Wczoraj przesłuchano przed tamtejszym sądem Al Capone'a, który przybył do sądu pod silną eskortą oddziałów policyjnych. Przesłuchanie trwało kilka godzin. Następnie odstawiono go na policję, gdzie był również przez dłuższy czas przesłuchiwany. Od czasu zamachu na dziennikarza Lingle jest to pierwszy wypadek, że Al Capone zjawia się przed sądem.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

Nagłe wstrzymanie kredytów na budowę gmachu Bibljoteki Jagiellońskiej

Wczoraj komitet budowy nowego gmachu Bibljoteki Jagiellońskiej w Krakowie zarządził otwarcie ofert, jakie wpłynęły na projektowane roboty budowlane. W godzinę po otwarciu ofert nadeszło telefoniczne zarządzenie z Warszawy, nakazujące wstrzymanie przydziału ofert, wobec zawieszenia przez Ministerstwo Robót Publicznych wszelkich kredytów, przyznanych niedawno na rozpoczęcie budowy. Wobec tego nieoczekiwanego zwrotu sprawa budowy gmachu Bibljoteki Jagiellońskiej uległa nagle wstrzymaniu.

Lekarz aresztowany za niedozwoloną operację

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Praga. 26. 2. (R) W Koszycach aresztowany został wczoraj lekarz dr Daniel Szabo, podejrzany o wykonanie niedozwolonego zabiegu na 16-letniem dziewczęciu z wynikiem śmiertelnym.

—o§o—

Straszna śmierć dziecka w kołysce

Lille 26. 2. PAT W Montidier w polskiej rodzinie Banasików pozostawiono bez opieki dzieci, które zachciały bawić się zapałkami. Jedna z zapałek wpadła do kołyski 11 miesięcznej córki Banasików. Pościel zajęła się od ognia. Dziecko zmarło w straszliwych męczarniach.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 26. 2. 1931. Akcje utrzymane. Dolar lekko słabiej.

Akcje handlowe: Tohan 3.25

Akcje przemysłowe: Parowozy 13.50, Chodorów 102. Chybie 21—22.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem tendencji na ogół utrzymanej. Zainteresowanie żywsze dla poszczególnych papierów. W większych ilościach robiono Chodorowem bez zmiany i Chybiem nieco mocniej. Tonan i Parowozy w transakcji po kursach nieco słabszych. Ruch silniejszy. Obroty większe. Papiery procentowe bez obrotów.

Na pogiełdziu zupełny zastój.

Waluty i dewizy oficjalnie bez transakcyj.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych nastrój dla dolara gotówkowego nieco słabszy pod wpływem większej podaży. Zapotrzebowanie niewielkie. W Krakowie dolar gotówkowy 8.89—8.91, czeki bankowo 8.91 i jedna czw. do 8.92 i jedna czw.. Warszawa dol. 8.88 i trzy czw do 8.90 i trzy czw., czeki 8.91—8.92 Lwów dol 8.89—8.91, czeki 8.91 i jedna czw. do 8.92 i jedna czw Katowice dol. 8.89 i jedna czw. do 8.91 i jedna czw czeki 8.91 i pół do 8.92 i pół Kurs Banku Polskiego niezmieniony.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 26. 2 PAT. Akcje: Bank Polski 136 i pół, 135. 135 i pół, Modrzejów 73 i trzy czw. Pożyczki: 3-proc. budowlana 50, 4-proc. inwestycyjna 95 i trzy czw., 5-proc. konwersyjna 50, 6-proc dolarowa 71 i pół, 72 i trzy czw., 10-proc. kolejowa 103.

Waluty: Dolar 8.90 i trzy czw. 8.92 i trzy czw, 8.88 i trzy czw Dewizy: Belgja 124.40, 124.71, 124.09. Londyn 43.34 i jedna czw., 43.45, 43.23 i pół, Nowy Jork telegr 8.913. 8.933, 8.893, Paryż 34.97, 5.06. 34.88. Praga 26.42 i pół. 26.49, 26.36, Szwajcarja 171.87. 172.30. 171.44, Wiedeń 125.33, 125.64, 125.02, Włochy 46.72 i pół, 46.84, 46.61, Berlin 212.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 26. 2. 1931. Żyto 18—18.40, pszenica 30 ton — 23—25, 22 i jedna czw. do 22 i trzy czw, mąka żytnia 27—28, rzepak zimowy 38—40. Tendencja niejednolita.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 26 2 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.81—169.31, Budapeszt 123.90—124.20, Bukareszt 4.22 i jedna ósma do 4.24 i jedna ósma, Londyn 34.50 i jedna czw. do 34.60 i jedna czw., Nowy Jork 710.15—712.65. Paryż 27.83—27.93 Warszawa 79.55—79.85. Zurych 136.82—137.32. Amerykańskie 709—713. Niemieckie 168.59—169.19. Francuskie 27.89—27.99. Włoskie 37.14—37.30, Szwajcarskie 136.48—137.96. Czeskie 20.99 i trzy czw. do 21.11 i trzy czw. Węgierskie 123.86—124.26.

Papiery wartościowe: Renta lutowa 1.02, Losy Tureckie 18.40, Lwów Czerniowce 34 i trzy czw., Zieleniewski 22 i jedna czw., Gal. Karpaty 2.6, Galicja 19 i pół.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 26 2 PAT Paryż 20.34, Londyn 25.21 i pół. Nowy Jork 5.18.90, Belgja 72.38. Włochy 27.17 i jedna czw., Berlin 123.30. Wiedeń 72.92, Praga 15.36 i pół. Warszawa 58.10, Budapeszt 90.50. Bukareszt 3.08 i pięć ósmych.

W ciągu jednego roku 239 kolejarzy poniosło śmierć przy łączeniu wagonów

W Międzynarodowem Biurze Pracy przy Lidze Narodów w Genewie odbyło się z udziałem przedstawicieli kolei polskich posiedzenie specjalnej komisji, powołanej do rozpatrzenia sprawy sprzęgieł kolejowych. Z uwagi na wielką ilość śmiertelnych wypadków przy ręcznem łączeniu wagonów, zarządy kolejowe przywiązują do uregulowania tej sprawy dużą wagę.

Na posiedzeniu komisji Międzynarodowy Związek Zarządów Kolejowych przedstawił zebrane przez siebie dane statystyczne, z których wynika, że w ciągu roku 1929 na kolejach europejskich poniosło śmierć podczas ręcznego łączenia wagonów 239 pracowników kolejowych.

W wyniku obrad komisja uchwaliła rezolucję, podkreślającą konieczność wprowadzenia na wszystkich kolejach sprzęgieł automatycznych, celem zapobieżenia strasznym wypadkom, na jakie narażony jest personel kolejowy.

Jednocześnie wystosowano do wszystkich zarządów kolejowych pisma o możliwie szybkie wprowadzenie automatycznych sprzęgieł na poszczególnych kolejach.

INFORMATOR WOJSKOWY

„GUSTA": Nie było kontroli.

MASZYNY DO PISANIA
Underwood, Remington, L. C. Smith i inne najtaniej i na dogodnych warunkach poleca
Maks Löwenstein, Kraków, Zwierzyniecka 6 Telef.

OGŁOSZENIE.

Dnia 15 marca 1931 r. o godzinie 4-tej popołudniu, odbędzie się doroczne

WALNE ZGROMADZENIE

członków Banku Ludowego w Rzeszowie Spółdzielni z ogran. odpowiedz., w lokalu własnym przy ul. Mickewicza 4. z następującym

PORZĄDKIEM DZIENNYM:

1) Zagajenie.
2) Odczytanie protokołu poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
3) a) Sprawozdanie Zarządu za rok 1930.
   b) Odczytanie bilansu i rachunku zysków i strat.
   c) Sprawozdanie Rady nadzorczej.
4) Podział zysku.
5) Budżet na rok 1931.
6) Zmiana redakcji art. XIV. statutu.

Rzeszów, dnia 23 lutego 1931.

ZARZĄD:
BANK LUDOWY W RZESZOWIE
Spółdzielnia z ogr. odp.
430x Szymon Aberdam. Berl Brachfeld.

POSAD POSZUKUJĄ

BUCHALTER biegle piszący na maszynie, władający językiem polskim i niemieckim, znający stenografię, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „F." do Adm. „N. Dziennika" 281g

PANNA pisząca biegle na maszynie, obznajomiona z wszelkiemi czynnościami kancelaryjnemi — zmieni posadę. Zgłoszenia pod „Marzec" do Adm. „N. Dziennika". 300 bp

DOKTOR praw poszukuje posady konsypienta. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Praktyka sądowa". 294g

MŁODY człowiek, pełen zapału do pracy, znający handel, dział spedycyjny, przyjmie posadę magazyniera, ekspedjenta, inkasenta i t. p. Zgłoszenia pod „Praca i energja" do Adm. „N. Dziennika". 291x

PANNA z długoletnią praktyką biurową, piszą ca biegle na maszynie, zmieni posadę. Zgłoszenia pod „Buchalterka" do Adm. „N. Dziennika" 290x

MAGISTER praw. z praktyką sądową, zdolny, pracowity poszukuje posady koncypjenta od 16 marca. — Zgłoszenia do Adm. „Now. Dziennika" pod „Sumienny Mgr. R." 374x

WOLNE POSADY

DR. BESEN w Grybowie poszukuje rutynowanego solicytatora (ki), względnie mandanta (ki) wojnego stanu. 425x

ZDOLNE ekspedjentki (ekspedjentów) przyjmę zaraz. — Zgłoszenia od godz. 2—3, ul. Grodzka l. 5, II. piętro, J. Bandet. 308z

LOKALE

POKÓJ umeblowany zaraz do wynajęcia dla 2 panów, z całem lub częściowem utrzymaniem — ul. Dietlowska 111, I. piętro, drzwi 7 306bp

POKÓJ ładny i słoneczny, z osobnem wejściem, dla pana, jako drugiego, z częściowem utrzymaniem wynajmę. Zgłoszenia: ul. Retoryka 17, II. piętro, m. 11. 228bp.

RÓŻNE

KINOWYM WYDATKIEM jednorazowym uzyskasz miesięczny abonament w bibljotece A. Gumplowicza, Kraków BRACKA 9, FRONT. 435x

WYDAJĘ smaczne obiady po cenie zniżonej: ul. Dietlowska 111, I. piętro drzwi 7. 307bp

UNIEWAŻNIAM zgubioną książkę wojskową na nazwisko Wolf Ostrowicz, ur. 1895 r., wydaną przez P. K. U. Kielce. 311g

SPRZEDAŻ

SYPIALNIA i jadalnia wykwintne, sprzeda okazyjnie Wytwórnia mebli klubowych, Kraków, ul. św. Tomasza 26, gmach Kasy Oszczędności. 310x

TROCHĘ HUMORU



Krótkowzroczna dama (do robotnika, kopiącego dół): Jak ci na imię, mój mały przyjacielu?



NOWE KSIĄŻKI O WOJNIE

JOHN DOS PASSOS
TRZEJ ŻOŁNIERZE
Najgłośniejsza książka U. S. A. Przeżycia amerykańskich żołnierzy na francuskim froncie.

ARNOLD FREY
APTECZKA POLOWA
Powieść Remarque'a — to front, Glaesera — tyły, Frey'a — pas przyfrontowy.

ERNEST HEMINGWAY
POŻEGNANIE z BRONIĄ
Front włoski — Tyły — Rozpusta — Odwrót z nad Isonzo — Defetyzm — Dezercja.

MARY LEE
TAK, TO WIELKA WOJNA
Nagroda 25.000 dolarów na konkursie na powieść o wojnie.

JIM POKER
BŁĘKITNI RYCERZE
Krytyka nazwała tę pełną humoru i szlachetnego patosu powieść z życia frontowego hallerczyków polską odpowiedzią Remarque'owi.

RENÉ HESSE
PARTENAU
Głośna w Niemczech książka. Autor niewątpliwie bliski Niem. Sztabu Gen., demaskuje jego zboczenia i rozpustę oraz szczegółowo opracowane plany ataku na Polskę.

W serji książek o wojnie uprzednio ukazały się:

E. M. Remarque	„Na zachodzie bez zmian"	8.—
E. Glaeser	„Rocznik 1902"	8.—
A. Zweig	„Spór o sierżanta Griszę"	12.—
H. Gibbs	„Na rozdrożu"	12.—
J. Hašek	„Przygody Szwejka" — I/IV	31.—
R. Markowitz	„Syberyjski garnizon"-I/II	15.—
P. Benoit	„Aksele"	7.—

Żądać w każdej lepszej księgarni.

Wkrótce — nowa powieść REMARQUE'A „Droga powrotna"



„RÓJ" Warszawa, ul. Kredytowa 1.
Przesyłamy bezpłatnie KATALOG 1931

Premje dla Prenumeratorów „Nowego Dziennika"!

Rozpoczynając akcję premij dla naszych Szan. Prenumeratorów we formie cennych i wartościowych dzieł z zakresu wiedzy i literatury żydowskiej, jak i ogólnej — dajemy jako pierwszą premję sztandarowe dzieło historjografji żydowskiej:

prof. H. GRAETZA
„HISTORJĘ ŻYDÓW"

w 8 tomach w przekładzie polskim St. Szenhaka z przedmową Dra I. Schippera

pod następującemi warunkami:

A.
Komplet broszurowany, 32 zeszytowy, 8 tomów, zamiast ceny księgarskiej 48 zł. — dla naszych Prenumeratorów tylko 25 zł. (plus koszta przesyłki na prowincję 1 zł. 50 gr.).

B.
Komplet w wybornej, płóciennej oprawie, tomów — zamiast ceny księgarskiej 66 zł. — dla naszych Prenumeratorów tylko 41 zł. (plus koszta przesyłki na prowincję 1 zł. 50 gr.).

C. Bezpłatnie!
Kto zwerbuje 5-ciu nowych abonentów „Nowego Dziennika" i wpłaci równocześnie prenumeratę za nich przynajmniej na 1 miesiąc, — otrzyma 8-tomową „Historję Żydów" Graetza: wydanie broszurowane (cena księgarska 48 zł.) — zupełnie bezpłatnie.
wydanie w płóciennej, wytwornej oprawie (cena księgarska 66 zł.) — za dopłatą 16 zł.

Zgłoszenia i wpłaty przyjmuje Administracja „Nowego Dziennika" w Krakowie, ulica Orzeszkowej L. 7 — Telefon Nr. 102-79.

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięczn. Zł. 6'00 kwartal. Zł. 18'00

w Krakowie z odnoszen. do domu	6'20	18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową	6'60	19'80
Zagranica z przesyłką pocztową	10'60	30'00

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie także w poniedziałki dnie poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 mlm. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50 — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana